10 gr. **ABC** w 10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 49 | Warszawa, czwartek 11 lutego 1937 r. | Rok XII

„BÓG MATKĘ CZCIĆ ROZKAZAŁ. PRZEKLĘTY, KTO ZASMUCA MATKĘ SWOJĄ. A KTÓRAŻ JEST PIERWSZA I ZASŁUŻEŃSZA MATKA, JAKO OJCZYZNA, OD KTÓREJ IMIĘ MACIE I WSZYSTKO CO MACIE, OD NIEJ JEST? ...KTO OJCZYŹNIE SWEJ SŁUŻY, SAM SOBIE SŁUŻY, BO W NIEJ JEGO WSZYSTKO SIĘ DOBRE ZAMYKA".

(Ks. Piotr Skarga — „O Miłości Ojczyzny")

Veto Prezydenta R. P.

Wobec uchwały o zmianie dekretu leśnego?

Echa wczorajszego zatargu w Sejmie

Sejm na wtorkowym posiedzeniu znaczną większością około 2/3 głosów uchwalił wniosek pos. Dudzińskiego, zmieniający dekret Prezydenta Rzeczypospolitej z 1936 r. o państwowym gospodarstwie leśnym.. Jak wiadomo, przeciwko temu wnioskowi wypowiedział się stanowczo rząd przez usta p. min. Poniatowskiego, podczas obrad komisji budżetowej i specjalnej podkomisji, a oczekiwano nawet, że na plenum Sejmu rząd w związku z tą sprawą postawi kwestię zaufania.

Do tego jednak nie doszło i można było zauważyć, że p. min. Poniatowski, który w dalszym ciągu reprezentował pogląd rządu, bronił swego stanowiska mniej energicznie, aniżeli czynił to w komisji. Nie należy z tego wysnuwać jednak wniosku, jakoby rząd skłaniał się ku jakiemuś kompromisowi.

Natomiast walka, jak się zdaje, będzie przeniesiona na inny teren. Najpierw, oczywiście, rozegra się w Senacie, gdzie jednak p. Poniatowski ma wielu przeciwników i nie może liczyć na niezawodne zwycięstwo.

Raczej przeciwnie, pozostaje ostatnia instancja i do tej, jak się zdaje, rząd się ucieknie. Mamy na myśli prawo p. Prezydenta Rzeczypospolitej do niezatwierdzania ustaw w myśl par. 54 nowej konstytucji. Paragraf ten w p. 2 i 3 opiewa:

„Prezydent Rzeczypospolitej może w ciągu 30 dni od otrzymania projektu ustawy zwrócić go Sejmowi z żądaniem ponownego rozpatrzenia, które może nastąpić nie wcześniej niż na najbliższej sesji zwyczajnej.

Jeżeli izby ustawodawcze większością ustawowej liczby posłów i senatorów uchwalą ponownie projekt bez zmian, Prezydent Rzeczypospolitej stwierdziwszy podpisem moc ustawy, zarządzi jej ogłoszenie".

Przepis ten, wprowadzony w nowej konstytucji polskiej znany jest pod nazwą „Veta prezydenta". W Stanach Zjednoczonych, gdzie zresztą prezydent ma jeszcze większe uprawnienia niż w Polsce, stosowany jest ogromnie rzadko.

Adolf Nowaczyński

zwrócił order Lwa Białego

po prowokacyjnej książce Szeby

P. Adofl Nowaczyński nadsyła nam list następujący.

Szanowny Panie Redaktorze!

Z wielką przykrością zdecydowałem się odesłać dnia 10 bm. panu posłowi Czechosłowacji dr. J. Slavikovi odznaczenie Lwa Białego, jakie swego czasu otrzymałem od rządu czesko-słowackiego w uznaniu publicystycznych prac za zbliżeniem polsko-czechosłowackim przez trzydzieści pięć lat w prasie naszej i czeskiej zamieszczanych.

Nadmieniam jeszcze, że odznaczenie to miałem zamiar odesłać już dwa lata temu zaraz po ustąpieniu najczcigodniejszego prezydenta T. G. Masaryka. Powstrzymałem się w oczekiwaniu poprawy sąsiedzkich „pobratymczych" stosunków. Ponieważ nastąpiło pogorszenie, a wreszcie czeski projekt (oficjalnie firmowany) rozbioru Polski, przeto odznaczenie Lwa Białego odsyłam i z zaszczytu odznaczenia rezygnuję.

Z szacunkiem

Adolf Nowaczyński

Warszawa, 10. 2. 1937.

Konfiskaty „ABC"

W OSTATNICH DNIACH PISMO NASZE ULEGA NIEMAL CODZIENNIE KONFISKATOM. PRZEPRASZAMY CZYTELNIKÓW I PRENUMERATORÓW ZA WYNIKAJĄCE STĄD OPÓŹNIENIA W OTRZYMYWANIU PISMA, WOBEC KTÓRYCH JESTEŚMY BEZSILNI.

REDAKCJA „A B C"

Machowski i Frysz poszli

Mandelbaum pozostaje

Pod naciskiem szerokich kół nauczycielskich dwaj skompromitowani w procesach sądowych działacze Z. N. P. Machowski i Frysz ustąpili z zarządu. Machowski i Frysz kierowali zwłaszcza akcją prasową Związku. Natomiast p. Mandelbaum-Drzewieski, były komisarz sowiecki, pozostał nadal w zarządzie Z. N. P.

Kiedyż wreszcie nauczycielstwo polskie pozbędzie się tego żyda i byłego komunisty?

Wydalenie czterech uczniów

i zawieszenie księdza prefekta

Niebywałe represje w gimnazjum

Wielkie poruszenie wywołała w lubelskiem wiadomość, że z gimnazjum w Chełmie usunięto czterech chłopców z kl. VIII-ej, a więc na parę miesięcy przed maturą.

Żydowska „Chwila" donosząc o tym pisze, że „uczniowie" ci byli znani z akcji oenerowskiej".

Równocześnie kuratorium zawiesiło w czynnościach księdza d-ra Szekrzeckiego, prefekta gimnazjum, wysoko cenionego i lubianego przez młodzież i całe miejscowe społeczeństwo.

Pozbawienie czterech chłopców matury, dlatego tylko, że rozwijali „działalność oenerowską" musiało by poruszyć nie tylko Lubelszczyznę, ale całą Polskę. Podając więc na razie te wiadomości, które otrzymaliśmy, będziemy się starali sprawę gruntownie wyjaśnić. Sądzimy też, że powinien być w tej sprawie, ogłoszony komunikat oficjalny, wyjaśniający motywy bezwzględnego stosunku władz szkolnych do wydalonych uczniów. Sądzimy, że nie ma dziś w Polsce władz, którym by wystarczała aprobata „Chwili".

W kotle sowieckim

Dymisja „namiestnika Ukrainy"

Syn Trockiego trucicielem

BERLIN, 10. 2. (Tel. wł.). Donoszą z Moskwy, że sekretarz centralnego komitetu komunistycznej partii Ukrainy, Postyszew, został zwolniony z zajmowanego stanowiska. Sekretarzem kompartii został mianowany Kudriawcew. W Moskwie sądzą, że ta pierwsza degradacja jest wstępem do całkowitego usunięcia Postyszewa z życia politycznego.

Odezwa żony Trockiego

MEKSYK, 10. 2. Żona Trockiego, Natalia Siedowa, zwróciła się z odezwą „do sumienia całego świata" o ratowanie syna jej, Siergieja, aresztowanego, jak wiadomo, w Krasnojarsku pod zarzutem usiłowania masowego otrucia robotników.

W odpowiedzi na to, w meksykańskiej prasie komunistycznej ukazały się kontrodezwy zapowiadające, że żaden wiec trockistów nie dojdzie na terenie Meksyku do skutku.

Czerwony dyktator prosi o rozejm

Dalsze zwycięstwa powstańców

Barcelona zbombardowana przez flotę powstańczą

PARYŻ, 10. 2. Z Burgos donoszą: Zajęcie Malagi przez wojska gen. Queipo de Llano spotęgowało rozprzężenie, panujące w szeregach rządowych. Pojawienie się pierwszych oddziałów obrońców Malagi w Almerii wywołało powszechną panikę. Władze zarządziły natychmiast mobilizację mężczyzn od 15 do 60 lat.

Główny dowódca załogi w Maladze, pułk. Villalba w obawie przed odpowiedzialnością za klęskę wojsk rządowych, zbiegł za granicę. Według wiadomości z Walencji główny dowódca rządowej armii południowej, gen. Martinez Monje został usunięty ze swego stanowiska.

Naczelne dowództwo frontu południowego obejmuje jeden z wyższych oficerów sowieckich.

Nowa zdobycz

PARYŻ, 10. 2. Z głównej kwatery wojsk powstańczych donoszą, że oddziały armii gen. Queipo de Llano zajęły wczoraj miasto Velez Malaga oraz miejscowość Torre del Mar, położoną 30 km. na wschód od Malagi.

W wyniku akcji oczyszczającej, prowadzonej energicznie w całej prowincji Malaga, wzięto nocy ubiegłej do niewoli kilka rozbitych oddziałów milicji, które schroniły się w górach, otaczających Malagę.

Madryt odcięty od świata

LONDYN, 10. 2. Od wczoraj wieczora połączenie telefoniczne między Londynem i Madrytem zostało przerwane.

Przerwanie połączenia telefonicznego stoi niewątpliwie w związku z opanowaniem przez powstańców głównej arterii komunikacyjnej, prowadzącej z Madrytu do Walencji.

Po zdobyciu Malagi

MALAGA, 10. 2. Jak donosi „United Press", Largo Caballero zwrócić się miał do naczelnego dowództwa wojsk powstańczych o zawieszenie broni. Gen. Franco zażądał kategorycznie poddania się oddziałów rządowych.

W Maladze aresztowano dotychczas 4000 osób. Aresztowania przeprowadzane są w dalszym ciągu i osiągną prawdopodobnie liczbę 10 do 20 tysięcy osób.

Sąd za okrucieństwa

RABAT, 10. 2. Dzisiejszy ranny komunikat radiostacji w Sevilli donosi: W dniu dzisiejszym zbierze się rada wojenna celem osądzenia i ukarania winnych zbrodni popełnionych w Maladze przed wkroczeniem wojsk powstańczych.

W mieście od chwili przybycia powstańców panuje zupełny porządek. Burmistrz Sevilli nadał gen. Queipo de Llano tytuł „Syna miasta Sevilli".

Bombardowanie Barcelony

BARCELONA, 10. 2. Dziś o godzinie 2-ej po północy okręty powstańcze pojawiły się nagle pod Barceloną i zbombardowały urządzenia portowe. Bliższych szczegółów o skutkach bombardowania na razie brak.

Zajęcie punktu strategicznego

SALAMANKA, 10. 2. Według komunikatu głównej kwatery wojsk powstańczych, kolumna, która wyruszyła z Maranosa, zajęła Cobertera i dominuje obecnie nad całym odcinkiem frontu do brzegów rzeki Jarama i Manzanares. Wojska powstańcze ostrzeliwują znaczną część drogi do Walencji.

Przybycie posiłków dla wojsk rządowych i ewakuacja stolicy są niesłychanie utrudnione. Dla oblężonej stolicy dostępne są obecnie tylko drogi o drugorzędnym znaczeniu, prawie niemożliwe do użycia w czasie deszczu.

Zabójca Karolka Mattsona

powiesił się w więzieniu

Prawdopodobnie nikt już nigdy nie dowie się prawdy o sprawcach bestialskiego zamordowania małego Karolka Mattsona. Jak wiadomo, policja po długich poszukiwaniach aresztowała osobnika, podejrzanego o dokonanie tej zbrodni, niejakiego Johnsona. Aresztowany nie przyznawał się do winy, ale istniały przeciwko niemu bardzo poważne poszlaki.

Przed paru dniami Johnson powiesił się w więzieniu na szelkach.

Do Tel Awiw

Jak to nie dobrze w Polsce się dziwić! Od razu człowieka wytykają palcami i różni „postępowcy" mienią go wstecznikiem i „ograniczonym reakcjonistą". Rzeczywistość polską należy obserwować, nie zdradzając żadnych uczuć. Niech naokoło tańczą na głowach — trudno. Jeżeli samemu nie potrafi się tej sztuki, to co najmniej trzeba przyglądać się spokojnie i kiwać głową z uznaniem.

Do najbardziej karkołomnych produkcji zaliczyć musimy w Polsce to wszystko, czego dokazuje kierownictwo słynnego Związku Nauczycielstwa Polskiego. Niczym cyrk o wszechświatowej sławie, w którym równie można ucieszyć oko widokiem pary bliźniąt, zrośniętych nosami, jak produkcją klownów, którym z mózgu wyskakują wiewiórki — tak kierownicy Związku N. P. dają widzom reformę szkolną i gazety dla wszystkich, sanatorium dla chorych na gruźlicę i wyższe wykształcenie, akcję bezbożniczą i świadome macierzyństwo

Świeżo wpadł mi w rękę program wspaniałej uczelni, która w postaci potężnego kursu w składzie samych kandydatów do nagrody Nobla (rywali komunisty Osietzky'ego), jako prelegentów, uszczęśliwiała w lecie ubiegłego roku we Lwowie stan nauczycielski.

Czytamy w organie Z. N. P. „Przeglądzie Nauczycielskim" z października ub. r.: „Instytut stoi na wysokim stopniu naukowym, a to dzięki starannej selekcji słuchaczy, a przede wszystkim pierwszorzędnemu zespołowi sił profesorskich".

Oto wykłady i prelegenci:

Prawo — dr. E. Aleksandrowicz.

Zagadnienia społeczno - gospodarcze — dr. A. Bardach.

Socjologia — dr. Chałaciński.

Historia filozofii — dr. Elzenberg.

Filozofia pedagogiki — dr S. Hessen.

Filozofia, psychologia — dr. Ichheiser.

Ustrój szkolnictwa — dr. A. Jakiel.

Pedagogika — dr. Odrzywolski, b. dyrektor gimn. żydowskiego w Warszawie.

Testy psychologiczne — dr. J. Pieter.

Technika pracy umysłowej — dr. St. Rudniański.

Niektóre zagadnienia z biologii — dr. J. Skowron.

Psychologia — dr. T. Witwicki.

Etnografia — dr. K. Zawistowicz.

Sekretarzem generalnym tych kursów był dr. Jakub Wachtel. W rezultacie na 13 wykładowców było 9 żydów, a na dokładkę sekretarz główny. Sam cymes nauki polskiej

Kształć się, rzeszo nauczycielska, pod czujnym okiem rabinów; ależ przepraszam chciałem powiedzieć pod okiem mistrzów. Kierownictwo Związku Nauczycielstwa Polskiego nie tylko o byt twój walczy, ale wydaje dla ciebie i innych folksfrontowe dzienniki, daje ci wspaniałych prelegentów, z których niejeden mógłby być ozdobą uniwersytetu w Tel Awiw.

Czytamy w organie Z. N. P. „Głosie Nauczycielskim" z d. 24 stycznia b. r.: „Żyjemy w czasach szczególnie ciekawych i ciężkich. Widać to na każdym kroku. Szczególnie ostre ciosy wymierza wstecznictwo pod adresem szkoły i nauczyciela. Odpowiedź na to musi dać inteligentny nauczyciel. Czas wyjść z czterech ścian swej szkoły i szerzej spojrzeć na to, co się dzieje na szerokim świecie. Jesteśmy świadkami silnych wstrząsów i przeobrażeń. Na to nauczyciel nie może patrzeć obojętnie; musi stanąć w pierwszych szeregach do walki o postęp, o nową kulturę, o nowego człowieka".

Aby uniknąć dalszych wywodów i cytatów, proponuję przeniesienie władz Z. N. P. wraz z meblami do Moskwy albo do Tel Awiw. Do wyboru tu, albo tam, byle zaraz. Chodzi bowiem o to, by nauczycielstwo polskie raz naresz cie mogło odetchnąć czystym, polskim powietrzem.

T. G.

Obniżenie czesnego

w gimnazjach

W szkołach państwowych średnich ogólnokształcących zastosowano nowe ulgi przy opłacaniu czesnego za II-gie półrocze roku szkolnego 1936/37. Taksa administracyjna obniżona została o 10 proc. Ulgi w czesnym zastosowano również dla zakładów kształcenia nauczycieli. Obniżka ta stanowi częściowe uwzględnienie postulatów nauczycielskich zgłaszanych Ministerstwu Oświaty

Zajścia antyżydowskie

W dniu onegdajszym na ulicy Łodzi, a szczególnie przy zbiegu ul. 11 Listopada i Gdańskiej doszło do ostrych starć między narodowcami a grupą żydów. W wyniku starcia pobitych zostało kilku żydów. M. in. uderzony został tępym narzędziem w głowę 20-letni Salomon Amsel (Łagiewnicka 9). Opatrzył go lekarz Pogotowia Nikogo nie aresztowano

Płock na cenzurowanym

Adw. Brendel pomimo skandalicznych praktyk wciąż pozostaje lekarzem miejskim

W dniu 9 października 1934 r. „Głos Mazowiecki", dziennik, wychodzący w Płocku, który dzięki swej zdecydowanej katolickiej postawie, przyczynił się niejednokrotnie do usunięcia niezdrowych przejawów życia społecznego na terenie Mazowsza Płockiego, podał rewelacyjną wiadomość w artykule: „Czy to prawda? – Lekarz w miejskim szpitalu wenerycznym zwalniał pensjonariuszki za „okupem".

„Okup" od prostytutek

Oto najistotniejsza część powołanego artykułu:

„W miejskim szpitalu wenerycznym, jak wiadomo, umieszczane są przede wszystkim kobiety lekkich obyczajów i prostytutki, zarażone wenerycznymi chorobami. Lekarzem tego szpitalika jest p. dr. Brendel.

Otóż na temat „praktyk" p. dra Brendla krążą po Płocku skandaliczne wprost wersje. Mówi się, że p. dr. B. za „okupem" zwalniał pensjonariuszki ze szpitala przed wyzdrowieniem. Pensjonariuszki płaciły, żeby w szpitaliku nie marnować czasu i „zarabiać" na ulicy".

Nic dziwnego, że p. Brendel poczuł się dotknięty takim zarzutem i wystąpił do Sądu Okręgowego w Płocku z żądaniem ukarania odpowiedzialnego redaktora „Głosu Mazowieckiego", p. Czesława Śledzianowskiego, za zniesławienie.

Sąd potwierdził zarzuty

Przewód sądowy dostarczył wielu ciekawych szczegółów, gdyż redakcja „Głosu Mazowieckiego" ofiarowała przeprowadzenie dowodu prawdy. Ponieważ chodziło tu o obronę interesu publicznego, przeto Sąd dopuścił przeprowadzenie dowodu prawdy. Pan Napoleon Brendel po złożeniu zeznania w charakterze świadka zasiadł więc na cenzurowanym. Formalnie był oskarżycielem, faktycznie — role się prędko zmieniły. (Nawiasem mówiąc, ogólne zdziwienie wywołało oświadczenie dra Brendla, iż jest i narodowości polskiej i wyznania katolickiego, — bowiem zarówno wygląd jego jak i nazwisko stanowczo temu zaprzeczały).

Sąd Okręgowy doszedł do przekonania, iż dowód prawdy został co do istoty postawionych dr. Brendlowi zarzutów przeprowadzony i redaktora „Głosu Mazowieckiego" uniewinnił. Sąd w swych motywach podkreślił, iż dr. Brendel nie spełnił obowiązku lekarza, sprawującego kontrolę nad prostytutkami, gdyż pozwolił im wychodzić, zwłaszcza, gdy były szczególnie niebezpieczne dla otoczenia, oraz pobierał wynagrodzenie za kurację prywatną prostytutek, mimo, że otrzymując pensję od Magistratu m. Płocka za leczenie ich na choroby weneryczne, obowiązany był czynić to bezpłatnie.

Wyrok ten pogrzebał dra Brendla całkowicie w miejscowej opinii.

Dr. Brendel zaapelował. Sąd Apelacyjny w Warszawie wyrok I instancji zatwierdził.

Dziwne stanowisko zarządu miasta

A co na to zarząd miasta Płocka? Jakie kroki przedsięwziął lekarz miejski, bezpośredni zwierzchnik dra Brendla?

W parę dni po ukazaniu się artykułu „Czy to prawda?" został ogłoszony w miejscowych dziennikach konkurs na stanowisko lekarza w miejskim szpitaliku wenerycznym. Opinia płocka przyjęła to z uczuciem ulgi. Uwierzyła, iż ojcowie miasta zabierają się energicznie do zrobienia porządku. Na skutek tego ogłoszenia wpłynęły 3 oferty, między innymi .. i dra Brendla. Zarząd miejski wstrzymał się z decyzją do wyniku sprawy.

Tymczasem w kwietniu 1935 r. zapadł wyrok Sądu Okręgowego, w październiku 1935 r. — wyrok Sądu Apelacyjnego, wyrok ten uprawomocnił się... a pan Brendel umocnił się w Magistracie płockim.

Stało się to w Płocku, który ostatnio chciał sięgnąć po tytuł „królewskiego miasta". A skoro się ma zdrową ambicję przodowania wśród miast polskich, wtedy tym usilniej dbać należy o to, by mieć u siebie wszystko w porządku, by nie trzeba było się liczyć ciągle z ewentualnością przykrych a prawdziwych zarzutów.

Radykalne cięcie będzie miało i ten dodatni skutek, iż wytworzy w opinii publicznej i wśród pracowników miejskich przeświadczenie, że każde niedociągnięcie spotka się ze strony zwierzchników z odpowiednią oceną i należytą reakcją.

Rzeki ponownie zamarzają

Zatory na rzekach w woj. stanisławowskim

Poziom Wisły powyżej Tyńca podniósł się nieznacznie. Obecnie na Wiśle nie ma lodu na przestrzeni ok. 1 km. poniżej portu w Płaszowie. Lód ten spłynął dzięki pracy wojska, które z pomocą materiałów wybuchowych spowodowało skruszenie warstwy lodowej.

Natomiast między Skałką a mostem dębnickim nadal utrzymuje się zwarta pokrywa lodowa.

Pogotowie na wypadek niebezpieczeństwa jest bezustannie czynne. Fachowcy oczekują ruchu pokrywy lodowej na Wiśle na obszarze Krakowa w najbliższych godzinach.

W kieleckim nastąpił dość znaczny spadek temperatury, skutkiem czego rzeki, które zaczęły ruszać, pokryły się ponownie cienką powłoką lodową. Na razie nie zachodzi obawa powodzi, jednak władze wojewódzkie utrzymują w stałym pogotowiu posterunki obserwacyjne i alarmowe. Czynione są wszelkie przygotowania do akcji w razie ewentualnych zatorów lodowych.

Sytuacja na rzekach w woj. stanisławowskim przedstawia się następująco: Wody ruszyły na Dniestrze, Prucie, Łomnicy, Świcy, Sukielu, Czeczwie, Dubie i Łuzance. Dniestr jest wolny od lodu na przestrzeni od Sobotowa do Dubowiec. W Dubowie na Dniestrze powstał zator lodowy, obejmujący most kolejowy pod Jezupolem. Pod Dubowcami spiętrzenie lodu wynosi 2,5 nad średnią roczną. Komunikacja do stacji kolejowej Dubowce odbywa się łodziami. Na rzece Czeczwie w Tuzyłowie powstał zator na przestrzeni 200 mtr., woda zalała kilka domów.

Nowe pomysły podatkowe

Podatek na inwestycje miejskie

Poseł Michałowski, wiceprezydent m. Grudziądza, złożył w Sejmie projekt ustawy o dodatku komunalnym do podatku dochodowego. Dodatek ten jest, jak wiadomo, pobierany na terenie województw zachodnich.

Według projektu pos. Michałowskiego podatkiem mieliby być dotknięci pracownicy zarabiający ponad 400 zł. miesięcznie. Pracownicy państwowi i samorządowi, opłacający podatek specjalny, mieliby być od dodatku zwolnieni. Wysokość podatku ma wynosić 3 proc. od uposażeń i 4 — 5 proc. od dochodów z handlu, przemysłu, rzemiosła i zawodów wolnych.

Jakby mało było jeszcze podatków w Polsce!

Prowokacje żydowskie na U.S.B.

zakłóciły „dzień bez żydów"

Żydzi „blokują" dom „Wzajemnej pomocy"

Jak już donosiliśmy, zapowiedziany na 9 bm. na U. S. B. „dzień bez żydów" miał przebieg na Uniwersytecie wileńskim bardzo burzliwy.

Zaczęło się na prawie, gdzie żydzi podczas wykładu prof. Jaworskiego, nie chcąc siedzieć na przeznaczonych dla nich miejscach, stłoczyli się wokół katedry i przeszkadzali słuchać wykładu. Oczywiście utrudnianie spokojnej nauki zdenerwowało polską młodzież i wynikło na tym tle kilka drobnych incydentów. Prof. Jaworski kazał wreszcie żydom zająć miejsca, ci zaś wyszli hałaśliwie, powodując przerwę w wykładzie. Ponieważ wykład potem nadal w spokoju się odbywał, żydzi usiłowali znowu wtargnąć do sali, wybili przytem szybę na korytarzu i przerażeni tym, uciekli.

Wówczas przed wejściem do gmachu uniwersytetu zebrały się grupki młodzieży narodowej, nie dopuszczając studentów żydów na wykłady.

Częściowe zawieszenie

Równocześnie na dziedzińcu uniwersytetu rozpoczął się wiec akademików. Do studentów przemówił rektor prof. Staniewicz, próbując wpłynąć uspokajająco. Studenci odpowiedzieli, że przyczyną zajść jest tylko bezustanne prowokowanie Polaków przez żydów.

Podobno p. rektor jest zdecydowany w razie powtarzania się zajść w ciągu najbliższych kilku dni, zawiesić wykłady. Narazie w związku z dotychczasowymi zajściami na Uniwersytecie Stefana Batorego wykłady na pierwszym roku prawa zostały zawieszone.

Interwencje

Niestety, niektórzy profesorowie nie zawsze ułatwiali położenie młodzieży polskiej.

Na rolnictwie prof. Prüffer kazał pozrywać kartki z miejsc zajętych przez młodzież polską. Po profesorze Zygmundzie jest to drugi wypadek utrudniania przez profesora spokojnego rozpoczęcia wykładów.

Przez cały dzień naokoło gmachu krążyły silne oddziały policji.

Naturalnie zaraz po zajściach żydzi rozpoczęli swój cykl interwencji. Tak to opisuje prasa żydowska:

Delegacja studentów - żydów zwróciła się do rektora.

Delegacja Gminy Żydowskiej w Wilnie interweniowała u pana wojewody i rektora uniwersytetu.

Poseł rabin Rubinstein konferował z wojewodą wileńskim.

Głodówka żydów

Wobec rektora Staniewicza — żydzi nie osiągnęli zgody na swe żądania, postanowili rozpocząć strajk „głodowy".

W lokalu Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów przy ul. Wielka Pohulanka 14 zamknęło się (według danych żydowskich) około 300 studentów i studentek przy czym nikt z zewnątrz nie jest wpuszczany.

Mimo tego „niewpuszczania" do „głodujących" zgłaszają się wciąż starsi żydzi z żywnością.

Centralny org. „Jabuze", którego prezesem jest rebe Rubinstein, wysłał telegram do swego prezesa: „nadal bronić będzie dumnie i ofiarnie praw ludności żydowskiej w Polsce".

Młodzież polska stwierdza na każdym kroku, że chce się uczyć i właśnie dlatego żąda pozytywnego załatwienia słusznych żądań.

Pomysłowe „ziemianki"-szantażystki

terroryzowały sublokatorów

4-pokojowy lokal przy ul. Czackiego 19, zajmuje Halina Koszutska, z córką Grażyną, które ogłaszają na bramie domu o „ładnych pokojach do wynajęcia przy spokojnej rodzinie ziemiańskiej". „Ziemianki" uprawiają niezwykłe praktyki. Odnajmując kilka pokoi w swoim mieszkaniu, pod różnymi pretekstami, wywołują zatargi z sublokatorami i, stosując najrozmaitsze wyrafinowane szykany, doprowadzają do tego, że sterroryzowani podnajemcy opuszczają swe pokoje przed upływem miesiąca. — „Spokojne ziemianki" na to tylko czekają. Niezwłocznie wynajmują opróżniony pokój, biorąc po raz drugi czynsz. W ten sposób, w ostatnich czasach ofiarą szantażystek padło kilku studentów i urzędników bankowych, których, w dodatku złotowłosa córka Koszutskiej oskarżyła o... czyhanie na jej cnotę. Tego rodzaju metody przynosiły „ziemiankom" niezłe dochody, to też jeśli trafił się odważniejszy sublokator, który nie chciał ustąpić dobrowolnie, posuwały się one do tego stopnia, że obsypywały opornego popiołem, oblewały wodą, lub też barykadowały drzwi w pokoju sublokatora.

Najbardziej cierpiał na tym dozorca domu, nieco za często chodząc z książką do biura meldunkowego. Ostatnio jedna z sublokatorek, którą „ziemianki" oskarżyły złośliwie przed zwierzchnikiem urzędu, w którym pracuje — o rzekome niemoralne prowadzenie się, skierowała przeciwko Koszutskim sprawę na drogę sądową.

Pierwszy w Polsce

Strajk modelek w Tarnowie

Niezwykle ciężkie warunki pracy i płacy w tarnowskim przemyśle konfekcyjno - fabrycznym spowodowały, że zaczęły się organizować t. zw. modelki (na których mierzy się i wypróbowuje nowe wzory sukien i płaszczy). Subiekci i urzędniczki biurowe oraz modelki utworzyły Związek pracowników handlowych i biurowych.

W ub. poniedziałek był jednodniowy strajk demonstracyjny, lecz bez realnego powodzenia.

W dniu 8 b. m. doszło do zdecydowanego strajku, który objął około 300 osób.

Z akcją strajkową solidaryzują się też tragarze konfekcyjni.

„Król fałszerzy" przed sądem

Skazany na 4 lata więzienia

W warszawie od dłuższego czasu grasował król fałszerzy — specjalista od podrabiania książeczek oszczędnościowych P. K. O. i czeków, Franciszek Jakubowski, który przed paru laty był bohaterem olbrzymiej afery czekowej. Jakubowski, mając do dyspozycji dwa czeki po 50 guldenów gdańskich, fałszował je dopisując zera i bezczelnie z Banku Dyskontowego podjął 100.000 guldenów. Bank nie zorientował się w pierwszej chwili, czeki bowiem były spreparowane bardzo udatnie, i pieniądze wypłacił. Jakubowskiego ujęto i skazany był za fałszerstwo na dwa lata więzienia.

Po odsiedzeniu kary fałszerz dalej uprawiał swój proceder z taką tylko różnicą, że wciągnął do spółki swego syna Mariana i operował przeważnie w P. K. O., fałszując książeczki wkładkowe. Schwytany wreszcie przyznał się do winy i wskazał niejakiego Abrama Pechnika, od którego nabywał kradzione paszporty. Paszporty również poddano zabiegom w laboratorium fałszerskim Jakubowskiego, po czym za tak sfałszowanymi dowodami wyrabiano konta oszczędnościowe P. K. O. składając drobne sumy, powiększane następnie, dzięki zdolnościom kaligraficznym Jakubowskiego.

Obaj Jakubowscy i Pechnik zasiedli na ławie oskarżonych i zostali skazani: Franciszek Jakubowski na 4 lata, dwaj zaś pozostali po roku więzienia.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 289.30; Berlin 212.36; Bruksela 89.00; Gdańsk (sprzedaż 100.20, kupno 99.80); Kopenhaga 115.45; Londyn 25.86; Nowy Jork (sprzedaż 5.29¼, kupno 5.26¾); Nowy jork (kabel) 5.28¼; Oslo 130.00; Paryż 24.62; Praga 18.40; Sztokholm 133.35; Zurych 120.55.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 52.25 — 51.88 (drobne) 50.13—50.50; 7 proc. poż. stabilizacyjna 450.00, kupon od dol. 1.000=zł. 160.95; 3 proc poż. prem-inwest. I em. 65.25, II em. 65.75; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa II em. 85.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 47.75; 5 proc. konwersyjna 53.75; 6 proc. poż. dolarowa 63.25 (w proc.); 5 proc. poż. kolejowa konwersyjna 52.25; 4½ proc. L. Z. ziemskie seria V 49.50 — 49.25; 4½ proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 45.50; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 55.50 — —(drobne) 56.00; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 51.00; 6 proc. oblig. m. Warszawy 8 i 9 em. 58.50.

Akcje: B. Polski 109.00; Warsz. Tow. Fabr. Cukru 28.50; Węgiel 18.00 — 18.50; Lilpop 13.50; Starachowice 33.00 — 32.50.

8 proc. poż. z r. 1925 (Dillonowska) w obrotach prywatnych 65.25—65.13 (w proc.).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 28.75—29.25; pszenica zbierana 28.25—28.75; żyto I st. 23.25—23,75; owies eksp. 20,00—20,50; owies I st. 19,75—20,50; jęczmień browarny 26,00 — 27,00; jęczmień I st. 22,50—23,00; groch Wictoria 26,00 — 28,00; wyka 21,00—22,00; seradela podw. czyszczona 27.00—28.00; seradela targowa 23.50—24.50; łubin niebieski 14.25—14,75; łubin żółty 15,75—16,25; rzepak zimowy 56.00—57.00; rzepak letni 52.00—53.00; siemię lniane 46.00—47,00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 74.00—76.00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 46,00—47,00; mąka pszenna gat. I-A 44,00—45,00; mąka pszenna gat. II-A 39—40; mąka pszenna gat. II-G 32,00—33,00; mąka żytnia „wyciągowa" 34,50—35,50; mąka żytnia gat. I 34,50—35,50; mąka razowa 28,00—29,00; otręby pszenne średn. 15,50—16,00; otręby pszenne miałkie 15,50—16,00; otręby żytnie 14.50—15.00; makuchy lniane 25.00—25.50; makuchy rzepakowe 19.50—20.00.

Ogólny obrót 2731 ton, w tym żyta 652 ton. Usposobienie spokojne.

W. SAWICKI — 42)

WALKA O SZTUCZNĄ ZORZĘ

Powieść

— Właśnie, sama musi rozstrzygać — odpowiedział. — Ja... nie chcę jej tracić. Jest moją żoną i nie oddam jej, rozumiecie, to jest mój warunek i od tego nie odstąpię. Możecie robić co wam się podoba. Jeżeli nie zostanie ze mną... sprzedaję Kryzon Japończykom, przeciw czemu ty, Piotrze, nic zrobić nie możesz, i dobrze o tym wiesz! Jeżeli Krzysia będzie moją, zrywam tu wszelkie układy. Rozanowa szlag trafi i wścieknie się na mnie, ale to mi jest obojętne. Jadę z tobą gdzie chcesz — sprzedaję patent komu chcesz, ale tylko jak Krzysia zostaje ze mną!

Mówił coraz bardziej wzburzony, coraz bardziej pochłonięty jedyną dla niego istniejącą obecnie sprawą...

Jakże tu dojść do jakiegoś porozumienia!

Piotr chodził po pokoju — przystanął przy drzwiach. Spojrzał na brata, który jak w gorączce powtarzał te same słowa... potem na Krzysię, siedzącą przy oknie. Na jasnym niebie odcinał się jej czysty profil — nozdrza jej drgały, a oczy pełne były łez...

Paweł zwrócił się do niej nagle.

— Odezwij się, powiedz coś w końcu! To nie do wytrzymania, Krzysiu! — Dobrze, zgadzam się, sama musisz rozstrzygnąć, ale ja od mego warunku nie odstąpię! Rób sobie z Kryzonem co chcesz, ale Krzysia musi pozostać moją na zawsze!...

— To wariat! — zawołał Piotr. — Nie zdajesz sobie sprawy z tego, co mówisz, Pawle! Chcesz Krzysię...

Urwał, spojrzał na Krzysię, która wstała — i jak w obronie rękę w jego stronę podniosła. Podeszła do Pawła, położyła mu rękę na ramieniu:

— Zostanę przy tobie, Pawle — powiedziała powoli i mocno. Zwracając się jednocześnie do Piotra, posłała mu ostatnie, pełne bezgranicznej miłości spojrzenie. — Tą... drugą sprawę zapewne zechcecie sami omówić... Wychodzę... Przepraszam...

Wyszła, zamykając za sobą cichutko drzwi.

REWOLWER I KILKA ROZMÓW TELEFONICZNYCH

Siergiej Rozanow umówił się z Tatianą z „izbuszki" na godzinę 12-tą „U Klary". — Miał jeszcze przedtem kilka spraw do załatwienia, wyszedł zatem z domu wcześniej. Po nocnej tragedii z biednym Czu-Fei, i podejrzanym śledzeniu ich, nie czuł się bezpiecznie. — Postanowił kupić sobie rewolwer na wszelki wypadek. Na wspomnienie Moskwy, dreszcze trwogi wstrząsały nim nieprzyjemnie. Zapewne potrzebowali dłuższego czasu, nim natrafili na jego ślad. Teraz już muszą wiedzieć, gdzie się znajduje dawny kierownik oddziału moskiewskiego G. P. U. i czym się zajmuje. Wczorajsze wypadki jasno dowodzą, że ludzie, którym tę sprawę polecono załatwić, nie zawahają się przed niczym, byle dojść do celu. Bezpieczniej się czuje człowiek, gdy ma broń pod ręką.

Po załatwieniu tego sprawunku, odbył Rozanow dłuższą rozmowę telefoniczną z generałem Łazionowem, a treść tej rozmowy była tak radosna, że ją podał bezpośrednio swemu partnerowi, Pawłowi Modlińskiemu. Tak radosna, że z miejsca wszedł do sklepu jubilerskiego H. H. Iljinskiego. Tu wybrał bardzo cenną brylantową bransoletę dla „namiastki Krzysi" — jak w duchu nazywał Tatianę.

Należność pokrył wekslem, z gotówką bowiem było już dość niewyraźnie. W samą porę dojdzie do skutku układ z Japończykami.

Łazionow mówił o 2 milionach yen! Dwa miliony dobrej japońskiej monety! Wprawdzie musi podzielić się z Miedłowem po połowie... no... i generał Łazionow też za darmo nie pracował, trzeba będzie i jemu coś nie coś wypłacić... W każdym razie, to co się zostanie wystarczy, by żyć wygodnie, bez trosk i kłopotów, w jakimś miłym ustroniu, jak najdalej od Sowietów!

(D. c. n.).

To jest tak

OPOZYCJA SEJMOWA WYGRAŁA

Sprawa słynnego dekretu leśnego była przedmiotem rozważań ostatniego posiedzenia sejmowego. Najciekawszym momentem był fakt całkowicie wyraźnego przeciwstawienia się Sejmu rządowi.

W sprawie tej merytoryczna strona odeszła zupełnie na plan dalszy. Źródłem, początkiem tej sprawy była niechęć większości sejmowej do gospodarki leśnej p. Loreta, popieranej przez obecnego ministra, Poniatowskiego. Jeśli chodzi o merytoryczną stronę sprawy, to można byłoby mieć wątpliwości, czy wszystkie ataki na gospodarkę leśną były całkowicie słuszne, trzeba bowiem wziąć pod uwagę, że gospodarka lasów państwowych świadomie czy nieświadomie przyczyniła się do osłabienia pozycji żydowskiej w handlu drzewem.

Ale przy obecnym zatargu sprawa merytoryczna odeszła już całkowicie na plan dalszy. Chodziło przede wszystkim o rozgrywkę między Sejmem i rządem, a właściwe o szereg rozgrywek. A więc na dnie tej sprawy było niezadowolenie części posłów sejmowych z obecnego rządu w ogóle, a więc było specjalne niezadowolenie konserwatystów z min. Poniatowskiego i szereg może mniejszych niezadowoleń.

„Opozycja" sejmowa wygrała. Co prawda min. Poniatowski nie postawił kwestii zaufania, a więc pozostał na razie na stanowisku, ale wobec uporczywie krążących pogłosek, że rząd postawi się mocno, trzeba uważać, że Sejm był górą. Doszło nawet do ostrego starcia premiera z pos. Dudzińskim, który był zwycięzcą tego dnia w Sejmie.

Tu można byłoby mówić o różnych refleksjach, jakie budził ten dzień w Sejmie. Niewątpliwe jest jedno: był on etapem rozluźniania więzów, zespalających sanację.

MALAGA — MADRYT

Ostatnie dni przyniosły wiadomości, które bodaj świadczą o tym, że szala zwycięstwa w Hiszpanii przechyla się już na stronę powstańców. Trzeba być oczywiście ostrożnym w ocenianiu sytuacji, gdyż już niejednokrotnie sytuacja wydawała się podobna. Bodaj że jednak obecnie dochodzimy do momentu decydującego.

Jeśli tak jest, to obok bezinteresownego zadowolenia z tego, że komuniści przegrywają w Hiszpanii, nasuwać się muszą poważniejsze refleksje.

Ostateczne zwycięstwo powstańców może doprowadzić do tego, że w nowej Hiszpanii przeważać będą wpływy niemieckie. A w takim razie Francja będzie musiała strzec nie tylko swej wschodniej granicy, ale również granicy południowej. Fakt ten może poważnie wpłynąć na układ sił w Europie, rozwiązując ręce Niemcom, które były bardzo skrępowane niepewnymi losami walk w Hiszpanii.

SPRAWA IZOLACJI

Już w kilka dni po nastawionej „pokojowo" mowie Hitlera z 30 stycznia zapowiedziane zostało oficjalne wysunięcie przez Niemcy za pośrednictwem ambasadora w Londynie Ribbentroppa niemieckich roszczeń kolonialnych. Zapowiedź ta wywołała oczywiście niepokój i poruszenie przede wszystkim w Anglii, posiadającej lwią część przedwojennych kolonii niemieckich.

Czy Niemcom kolonie te się dostaną, czy też nie, — jest to sprawa do dyskusji. Decydującymi w niej zresztą nie będą względy słuszności, a jedynie gra sił w polityce międzynarodowej i stanowczość zainteresowanych.

W każdym razie w sprawie kolonialnej równie jak Niemcy zainteresowana jest Polska. Jesteśmy również wielkim państwem bez kolonii i dostatecznych surowców. I dlatego, — jeżeli nie chcemy jedynie patrzeć na sukcesy zewnętrzne innych, i jeśli chcemy stanowić w polityce międzynarodowej czynnik rzeczywiście istotny, — koniecznym jest zajęcie w tej sprawie zdecydowanego stanowiska i popieranie go równie konsekwentnie jak Niemcy.

Na wsiach szerzy się gruźlica
Brak lekarzy i szpitali
Siła i zdrowie rdzenia narodu — zagrożone

Na wsiach szerzy się gruźlica w sposób zastraszający. Wybuchające epidemie rozwijają się do olbrzymich rozmiarów, niektóre choroby jak np. jaglica (szerząca się zwłaszcza na Kresach) obejmują całe okręgi. Śmiertelność wzrasta, a spada przyrost naturalny.

Na 290 km. jeden lekarz

Polska jest jednym z krajów europejskich, mającym najmniej lekarzy. Po odliczeniu lekarzy w miastach, na 6.000 mieszkańców przypada jeden lekarz. W woj. poleskim jeden lekarz obsłużyć musi 9.200 mieszkańców, a na Kresach pn.-wschodnich jeden lekarz na 7.600 osób w swoim okręgu. Najlepsza stosunkowo jest sytuacja na Śląsku, gdzie 1 lekarz przypada na 2.800 mieszkańców. Ale i to jest cyfra znacznie mniejsza od przeciętnej cyfry w krajach Europy zachodniej.

Na Polesiu na obszarze 290 km. kw. spotyka się tylko jednego lekarza!

Brak położnych

Na szczególną uwagę zasługuje brak pomocy w położnictwie, gdyż, poza województwami zachodnimi, na terenie całego kraju położne są obecne przy porodach zaledwie w 35 proc. wypadków. Przeważająca liczba urodzin odbywa się nie tylko bez opieki lekarskiej, ale i bez opieki położnych, w obecności jedynie „babek" wiejskich, których metody sprowadzają bardzo częste zakażenia i śmierć przy porodzie. Stan zdrowia kobiet wiejskich, pozbawionych należytej opieki, jest bardzo zły. Jak potem te kobiety mają wydawać na świat zdrowe potomstwo?

Brak szpitali

Za mało jest szpitali, zdolnych obsłużyć wieś. Nie ma ani jednego szpitala w 29 powiatach! Brak szpitali powoduje katastrofalne następstwa w okresach epidemii, kiedy nie można izolować chorych, zarażających innych wokoło.

Szpitale istniejące są przeważnie za drogie i niedostępne dla znacznej części ludności wiejskiej. Panujące ponadto warunki higieniczne, brak dostatecznej opieki, zrażają do szpitali ludność wiejską, która unika ich jak najgorszej ostateczności.

Ceny lekarstw uniemożliwiają rodzinom chłopskim przeprowadzenie kuracji. Najprostsze nawet środki są za drogie i nawet w wypadku, kiedy lekarz odwiedzi chorego, leczenie jest utrudnione przez niemożność nabycia lekarstwa.

W rezultacie stan fizyczny ludności wiejskiej, stanowiącej ponad 70 proc. ludności kraju, jest z roku na rok gorszy. Dowodzą tego przede wszystkim statystyki, przeprowadzane przez wojskowe komisje lekarskie. Materiał poborowy jest coraz mniej fizycznie wartościowy.

Młodzi lekarze na wieś

Sprawa zdrowotności wsi sprowadza się do dwóch kwestyj: zorganizowania opieki lekarskiej i nieustannej propagandy wśród ludności wiejskiej konieczności korzystania z tej opieki.

Przyrost młodych sił lekarskich jest wystarczający, aby zaspokoić potrzeby prowincji. Wśród młodych lekarzy panuje jednak jak najgorsza skłonność do pozostawania w Warszawie, bądź też w dużych miastach prowincjonalnych. Następstwem tego jest nadmiar lekarzy w miastach, z których znaczna część musi zadawalać się głodowymi zarobkami, albo w ogóle zarobków nie ma.

Należy więc dążyć do tego, aby tendencję tą przełamać i pchnąć z miasta nadmiar sił lekarskich na wieś. Oczywiście warunki pracy na prowincji są ciężkie. Ale wysiłki, włożone w organizowanie pola pracy na wsi z punktu widzenia społecznego mają większą wartość, niż praca na zorganizowanym terenie miejskim, a dla lekarza możliwość zapewnienia sobie egzystencji na terenie, pozbawionym lekarzy, po pewnym cięższym okresie wstępnym, są większe, niż w mieście.

Bez ubezpieczalni

Trudna praca lekarza na wsi powinna jednak znajdować oparcie w odpowiednich instytucjach. W tej chwili organizacja opieki lekarskiej jest zaniedbana. Działalność ubezpieczalni pozostawia wiele do życzenia. Lekarze prowincjonalni otrzymują wynagrodzenia, nie wystarczające na zapewnienie podstaw egzystencji (120—130 zł. miesięcznie). Ubezpieczalni nie mają, ani wystarczającej opieki, ani niezbędnych środków leczniczych.

Spółdzielnie zdrowia

W okręgach kulturalniejszych, gdzie panuje wśród ludności wiejskiej większe zrozumienie dla higieny i troska o zdrowie zaczyna być ujmowana należycie, mieszkańcy wsi na własną rękę zaczynają organizować opiekę lekarską. Powstają pierwsze spółdzielnie zdrowia. Ten kierunek prac jest najwłaściwszy. Bez wielkich centralnych instytucyj ścisła i bezpośrednia współpraca sfer lekarskich z ludnością dać może najlepsze wyniki i w tym kierunku powinna iść propaganda, podjęta na wiejskich terenach, opanowanych przez znachorów i „babki".

Czy silna ręka uniwersalnym lekarstwem
Żydzi niezadowoleni z ludowców
a chwalą Z.N.P.

(k) żydowska „Chwila" jeszcze wciąż się martwi tym, że Stronnictwo Ludowe nie potępiło „tumultów żydowskich". Biada więc „Chwila":

Nie mamy potrzeby „Stronnictwu Ludowemu" tłumaczyć, że przez czynienie tumultu żydowskiego pragnie się odwrócić uwagę czy to chłopa, czy robotnika od istotnych przyczyn jego niedoli i od niedogodnych dla pewnych ugrupowań sposobów uleczenia tej niedoli. „Stronnictwo Ludowe" samo wie o tym niegorzej od nas, i rozumie, że antysemityzm jest tym pomostem, który ma połączyć endecję z faszystowskim skrzydłem sanacji, tym eliksirem, który, zastrzyknięty w rozkładające się zwłoki dawnego BB. ma mu nadać pozory życia — bynajmniej nie dla dobra kół jakie reprezentuje „Stronnictwo Ludowe". Jeżeli się tego wyraźnie nie powie w formie pozytywnej masom ludowym, jeżeli się ich nie przestrzeże przed antysemityzmem, jako jednym z najniebezpieczniejszych wrogów demokracji, postępu i praw ludu, a ograniczy się tylko do milczenia, to jad, sączony przez endecję i jej ideowych kommilitonów, powoli zatruje i tych, o kogo „Stronnictwu Ludowemu" chodzi. Jaskrawy przykład mamy w Niemczech. Są rzeczy, których nie wolno zbywać pogardliwym milczeniem, jeżeli się nie chce płakać potem na gruzach własnych ideałów.

Tak, tak nie wolno przemilczeć! Ale świetna, jak pisała prasa żydowska, reżyseria kongresu ma również granice swych możliwości.

Natomiast „Moment" tak chwali Z. N. P.:

Z wdzięcznością czytaliśmy rozmowę z prezesem Związku Nauczycielstwa, potężnej organizacji, która obejmuje cały ogół nauczycielski, że „Związek nie liczy się z żadnymi motywami rasowymi, albo (narodowymi) nacjonalnymi przy przyjmowaniu nowych członków i że wielu żydów należy do Związku." Zaiste są to w dzisiejszych czasach słowa, które mogą być podkreślone.

Dobrze się popisał. Warto mu wynagrodzić orderem „gwiazdy Syjonu".

Lewicowo - sanacyjny „Kurier Powszechny" wychodzący w Wilnie żali się, że — —

Nowy rektor nie skorzystał z przysługujących mu uprawnień nie wpuszczenia do uniwersytetu warchołów, przynoszących wstyd uczelni i dotąd nie przejawił niestety woli w kierunku obrony cynicznie deptanego w jej murach prawa gwarantującego przecież swobodę nauki dla młodzieży wszystkich wyznań i narodowości".

Czy „Kurier Powszechny" uważa, że silna ręka stanowi uniwersalne lekarstwo?

Min. Poniatowski broni własności
i chwali „twarde życie" chłopów

8 lutego minister rolnictwa p. Juliusz Poniatowski wygłosił w PAL'u odczyt pt. „Drogi rozwojowe wsi polskiej".

Jednym z zasadniczych błędów, jakie dotąd popełnialiśmy, — zaczął swą prelekcję p. minister — było nie wniknięcie w krąg działania państwowego masy ludowej. Dziś te zaległości musimy odrobić. Następnie przeszedł prelegent do omówienia stanu obecnego wsi, który charakteryzuje się przeludnieniem przy jednoczesnym braku możności odpływu do miast, tak że poprawy nie należy oczekiwać w najbliższym czasie. Stoimy wobec konieczności takiego układu stosunków, w których ludność w ziemi znajdzie możliwości podniesienia poziomu swego życia. Ważny tu jest stosunek psychiczny do ziemi. Najsilniejsze związanie z ziemią osiąga się przez jej posiadanie. Są dzisiaj w Polsce ludzie, którzy pod wpływem doktryn socjalistycznych 19-go w. uważają, że ta forma zanika. Ale tak nie jest. Musi natomiast nastąpić regulacja władania ziemią. Scalanie, zmiana spadkobiercza — to formy tej regulacji. Olbrzymie braki kapitałowe i niemożność liczenia na pomoc zewnętrzną zmuszają do liczenia tylko na siebie. Tu olbrzymią pomocą jest niezwykła odporność ludzi wsi. Badany ostatnio budżet rodziny chłopskiej, w dobie małej poprawy gospodarczej wskazuje, że nieznaczne nadwyżki wkłada chłop w inwestycje swego gospodarstwa. A tego inne czynniki gospodarcze nie robią.

Dalej przeszedł pan minister do roli młodego pokolenia wiejskiego, wychowanego już w dobie niepodległości. Pokolenie to mające dużą skalę przygotowania i dużą skalę aspiracyj, jest różne od pokolenia starszego. Ma ono ogromne chęci oddziaływania na życie polskie, Młodzi, wg. p. ministra, w przeciwieństwie do starszych, nie bardzo już wierzą, że „gdy tam, daleko, zmieni się system rządów, na wsi będzie lepiej". Wierzą, że tylko własną pracą społeczną, oświatową czy spółdzielczą dolę swą poprawią.

I dlatego za najważniejsze zadanie państwowe, uważa p. Poniatowski, pozyskanie młodego pokolenia wiejskiego dla twórczej, pozytywnej pracy dla państwa. „Twarde życie" — kończył swą prelekcję p. minister — na długi okres czasu będzie konieczne, będzie ono może ciężkie, ale hartujące na przyszłość.

„Jeżeli chcecie wina i macy to przyjeżdżajcie prędzej do Hiszpanii"
Pan Grinbaum wzywa żydków do Madrytu

W niedzielnym numerze „Slovaka" ukazała się następująca wzmianka:

„W końcu ub. roku wyjechał z Zyliny do Hiszpanii niejaki Grinbaum. Wszyscy już dawno zapomnieli o nim, gdyby nie przypomniał się kartą pocztową, którą przysłał z Hiszpanii do swoich rodaków. Na karcie jest nadruk czerwonych władz „Visado por la Cenzura - Militar"", a na odwrotnej stronie: „Pozdrowienia z Hiszpanii! Stoimy pod Madrytem... Mamy się doskonale. Jeżeli chcecie dużo wina i macy to przybywajcie do Hiszpanii. Karmią nas doskonale. Wygody pierwszorzędne, a przede wszystkim świadomość, że walczymy ze znienawidzonymi faszystami. Przybywajcie tu jak najprędzej. Pracy jest dużo.

Grinbaum.

„Poco przytaczamy list Grinbauma? — kończy „Slovak". — Chcemy poprostu zachęcić wielu jego współwyznawców, aby pojechali do Hiszpanii. Przecie Grinbaumowi powodzi się tam doskonale! A więc panowie Grinbaumy Mitelmani, Bluchowie — jazda do Madrytu! Grinbaum was tam czeka!"

Słusznie! Możemy sobie jedynie życzyć, by hasło p. Grinbauma uzyskało jak największą popularność również na Nalewkach. Wszyscy żydzi do Hiszpanii!

0,5 miliona deficytu
w 10 miesiącach b. roku kalendarzowego

Jak donosiliśmy już budżet za miesiąc styczeń został zamknięty deficytem wynoszącym 3,1 milj. złotych. W porównaniu ze styczniem roku ub. dochody w styczniu r. b. są wyższe o 5.2 mil. zł., zaś wydatki niższe o 1,3 mil. zł.

Za okres 10 miesięcy gospodarki budżetowej od kwietnia 1936 r. do końca stycznia 1937, dochody wynoszą 1.789,1 mil. zł., wydatki zaś 1.789,6 mil. zł., zatem okres 10 miesięcy zamyka się niedoborem 0,5 mil. zł.

Za analogiczny okres roku budżetowego 1935-36 niedobór wynosił 240.7 mil. zł., jednak obecny stan formalnej równowagi budżetu spowodowany jest wyeliminowaniem wydatków inwestycyjnych.

W ŁUCKU

zaprenumerować „ABC" można
u p. Bronisława Lepko
ul. Sienkiewicza 46 m. 5

Kolce bez róż

A B C

Min. Kwiatkowski podzielił Polskę na A, B i ostatnio C — Centralna. Zamiast „Polska" sfery rządowe będą wkrótce mówić „ABC". Mimo to niektóre resorty państwowe nie traktują naszego pisma z respektem, należnym organowi urzędowemu.

HOLANDIA A ŻYDZI

Jeden z profesorów krakowskich opowiedział „IKC", że gdy podczas wojny światowej pracował na rzecz Polski w Holandii, poczciwi Holendrzy mówili mu:

— Ależ pan nie jest Polakiem, bo pan wcale nie wygląda na żyda.

Masę trudu kosztowało go wyprowadzenie ich z błędu. „IKC" żali się nad tym nieuctwem Holendrów.

Ale do Krynicy na wywiady z Julianną „IKC" wysłało pana Rohę, vel Rohatynera, którego wygląd nie wzbudzałby w Holandii żadnych wątpliwości: co za nos! tak, to rasowy Polak!

ŻAŁOBA FOŁKSFRONTU

Malaga w szponach białych bandytów; Nieludzka rzeź ludności w Maladze; Olbrzymie straty powstańców w Maladze; Błyskotliwy manewr taktyczny rządowców pod Malagą; Biali murzyni weszli do Malagi jak myszy do pułapki...

Takie tytuły widniały onegdaj w rozwścieczonej prasie żydokomuńskiej. Naturalnie klęska rządowców to tylko odwrót na lepsze, z góry upatrzone pozycje.

A pan Szwajnerman rozesłał „Momentom" i „Nowym Dziennikom" triumfalny biuletyn: jadę do Madrytu! Następna korespondencja będzie brzmiała: Jak uciekałem z pod Madrytu. (kol.).

Zbereźnictwa...

DZIEŃ BEZ ŻYDÓW

Prasa doniosła, że organizacje studenckie wprowadzają na uczelniach „dzień bez żydów" jako protest przeciwko zażydzeniu Polski.

Bardzo mi się ten projekt podobał. Miałem nawet zamiar rzucić propozycję, żeby w całej Polsce zrobiono taki właśnie dzień bez żydów.

Wyglądałoby to tak, że wszystkie sklepy żydowskie byłyby zamknięte nie wpuszczano by żydów do tramwaju, nie sprzedawano by im biletów kolejowych. Cukiernie i inne lokale publiczne przynajmniej raz wyglądałyby przyzwoicie.

Niestety, doszedłem do przekonania, że taka impreza jest niemożliwa. Wyobraźmy sobie bowiem dzień bez żydów w PPS. Cóżby począł p. red. Dubois bez cennych rad i jeszcze cenniejszych pożyczek pp. Muszkatenblitów i Natansonów, ktożby doradzał pp. Niedziałkowskim jak najlepiej stworzyć sanato - fołksfront?

Ale to jeszcze nic. Tragedia byłaby, gdybyśmy chcieli przeprowadzić tę imprezę w sanacji. Wielu osobistości zabrakłoby na odpowiedzialnych miejscach. Wielu zasłużonych mężów sanacyjnych nie dostałoby tego dnia obiadu, bo przecież jak dzień bez żydów, to i dzień bez żon - żydówek.

Czy państwo wiedzą, kto by chodził głodny?

B. REZA

Z sali koncertowej

Koncert „Harfy" Lachmana

Zasłużony zespół śpiewaczy „Harfa" wystąpił z dorocznym koncertem w sali Filharmonii pod dyrekcją prof. Wacława Lachmana. Pierwsza część programu obejmowała dzieła ś. p. Stanisława Niewiadomskiego, nestora kompozytorów polskich, b. członka honorowego „Harfy". — Chór (męski) wykonał piękną „Przerwaną pieśń" (1-szy raz), do słów Z. Krasińskiego, „Śród lasu" i wspaniałe „Ave caesar" do słów M. Konopnickiej. J. Popławski i A. Szlemińska odśpiewali ponadto szereg pieśni z towarzyszeniem fortepianu. Największe wrażenie zrobił utwór „Na podegrodziu" — do słów Wyspiańskiego, w wykonaniu A. Szlemińskiej i chóru. W ten sposób został oddany hołd znakomitemu niedawno zmarłemu kompozytorowi - pieśniarzowi, który wzbogacił polską literaturę wokalną o szereg wartościowych dzieł.

Druga część koncertu „Harfy" poświęconą była kompozytorom współczesnym: Prosnakowi („Niewierny"), W. Ormickiemu („Zygmuntowski Dzwon"), M. Rudnickiemu („Ballada o Królewiczu") Utwór ten, opracowany przez W. Lachmana, zdobył na turnieju śpiewaczym w 1936 r. najwyższą nagrodę Prezydenta Rzplitej dla Tow. Śpiew. „Harfa". Ciekawą okazała się „Ballada o Królu Herodzie" Tadeusza Kasserna do słów K. Iłłakowiczówny. Dużym powodzeniem cieszyły się „Pieśni Podhalańskie" W. Lachmana.

Doroczne koncerty „Harfy" ściągają do sali Filharmonii liczną publiczność, reagującą żywiołowo na każdą wykonywaną pieśń. Znaczenie społeczne Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa" zasługuje z tego względu na specjalne podkreślenie. Założone w 1906 r., rozwijało się ono następnie pod doświadczonym kierownictwem prof. Wacława Lachmana. W 1911 roku reprezentuje „Harfa" śpiewactwo polskie w Pradze czeskiej na zjeździe słowiańskich zespołów śpiewaczych. Właściwy rozkwit „Harfy" nastąpił po odzyskaniu Niepodległości. Szereg poważnych sukcesów artystycznych — I nagroda na międzynarodowym konkursie w Amsterdamie w 1923 i w Haarlemie w 1925 r., występy w Paryżu, Budapeszcie, Tallinie — zapewniają zespołowi „Harfy" trwałą pozycję w świecie śpiewaczym i dostarczają mocnych bodźców do dalszej pracy. Na zawodach krajowych w Warszawie „Harfa" zdobywa pierwsze nagrody w latach 1924—1929. Obecnie Towarzystwo liczy przeszło 120 członków, rekrutujących się przeważnie z pośród inteligencji pracującej. Posiada ustrój korporacyjny, własny sztandar (poświęcony 1931 r. w Katedrze w Warszawie przez ks. biskupa Galla) i współpracuje w ścisłej łączności z Warszawskim Tow. Muzycznym.

W przeciągu dotychczasowej swej działalności odbyła „Harfa" przeszło 600 publicznych występów, z których znaczna część przypadła na ziemie polskie (Wołyń, Wileńszczyzna, Śląsk). Jako ośrodek pracy społecznej Tow. Śpiewacze „Harfa" stanowi ważny czynnik umuzykalniający. Cieszy się ona powszechnie zasłużonym uznaniem i zdobywa sobie coraz większą popularność wśród najszerszych warstw publiczności.

MICHAŁ KONDRACKI

Ślub syna Mussoliniego



W jednym z kościołów rzymskich odbył się ślub syna szefa rządu włoskiego, Victorio Mussoliniego z p. Bevoli. — Zdjęcie nasze przedstawia fragment z uroczystości ślubu, w momencie, w którym młoda para przechodzi pod szpadami towarzyszów broni pana młodego.

ABC sportowe

Jak wprowadzono w błąd delegatów na walnym zebraniu P.Z.P.

B. audytor Uniwersytetu p. Baranowski przechodzi na antysemityzm

W Polskim Związku Pływackim kluby i okręgi zachodnie posiadały bezwzględną większość na walnym zebraniu. Ponieważ okręgi te podjęły zdrową akcję oczyszczania władz związkowych z niepożądanych elementów żydowskich, wyglądało więc na to, że może już w tym roku utworzy się nowy zarząd P. Z. P. bez żydów.

Stało się jednak inaczej!

Wskutek pewnej grupy ludzi z dawnego zarządu, którzy są w zażyłym kontakcie z dyktatorem w P. Z. P. żydem p. Raskinem, — nie doszło do wybrania zarządu, który by naprawdę był wartościowy i który by zerwał kontakt współpracy z klubami żydowskimi. Na walnym zebraniu pod wpływem agitacyjnej działalności p. Raskina, który wszedł do nowego zarządu, zbojkotowano projekt poznańskiego okręgu o nieprzyjmowanie klubów żydowskich do P. Z. P.

Delegatom na walnym zgromadzeniu, nie orientującym się dobrze, jaki kierunek polityczny reprezentuje nowy zarząd, przedstawiono, iż projektowany nowy zarząd jest w „duchu narodowym". Tymczasem tak nie jest.

Do zarządu więc weszli w chytry sposób dawni działacze tego związku, działacze mało wartościowi i mało pracowici. Wybrano wprawdzie dwóch nowych członków, bliżej nieznanych z działalności sportowej, którzy przypuszczalnie nie będą mieli wielkiego wpływu na tok pracy P. Z. P.

Zasadniczo więc w P. Z. P. nic się nie zmieniło, rządzić będzie w dalszym ciągu grupa ludzi pod przewodnictwem **p. Baranowskiego, Sikorskiego, Wielińskiego i Raskina.** Wciąg nięto również do tej grupy słabo orientującego się p. Łyżwińskiego.

P. Baranowski b. audytor Uniwersytetu Warszawskiego, znany jest ze swych oscylujących przekonań politycznych. Dzięki niemu, w swoim czasie wielu narodowców dostało się do Berezy. Ostatnio jednak p. Baranowski przechodzi na antysemityzm, oczywiście, dla swych prywatnych celów. P. Sikorski jest znanym, wśród młodzieży akademickiej lewicowcem, skrajnie nawet komunizującym, wielkim zwolennikiem Folksfrontu. Jako sekretarz generalny, pobiera obecnie pensji 200 zł. miesięcznie, nic nie robiąc.

Grupa ludzi, którą wymieniliśmy, utrzymała się w zarządzie i w dalszym ciągu będzie rządziła się jak szara gęś i korzystała z subsydiów PUWF'u.

W jaki sposób?

Oto PUWF powierza P. Z. P. organizowanie kursów instruktorskich, przeznaczając duże sumy na ten cel, dochodzące do kilku tysięcy zł. P. Sikorski, Baranowski i S-ka na tych kursach są instruktorami, pobierając doskonałe wynagrodzenia. Wszystkie niemal stanowiska płatne zarówno w P. Z. P. jak i na kursach instruktorskich są również obsadzone przez tę grupę ludzi.

Na podstawie dotychczasowej działalności pp. Sikorskiego, Raskina, Baranowskiego — nie należy się spodziewać, aby w tym związku zmieniło się na lepsze. Należy się spodziewać dalszego upadku sportowego i organizacyjnego.

W. P. Z. P. jest wiele do zrobienia. Dokonać tego mogą tylko ludzie, którzy się nie skompromitowali.. bezczynnością. W P. Z. P. potrzebna jest przede wszystkim silna ręka, która by naprawdę zaprowadziła porządek w tej instytucji. Potrzebne jest zastosowanie paragrafu o szkodnikach i... energicznym komisarzu!

Instytut Kultury Polskiej „Attilio Begey" w Turynie

Instytut Kultury Polskiej przy Królewskim Uniwersytecie w Turynie powstał w r. 1930 i otrzymał nazwę imienia apostoła wolności Attillio Begeya (ur. w Borunio w r. 1843 i zm. w Turynie 1928 r.), który od wczesnego dzieciństwa przez całe swoje szlachetne życie służył pismami, mowami i czynami Polsce jak swojej drugiej Ojczyźnie. Instytut ten został przyłączony do Ateneum Turyńskiego.

Zadaniem Instytutu określonym w statucie jest organizowanie odczytów o kulturze polskiej, kursów języka polskiego, dbałość o przekłady i publikacje oraz utrzymywanie biblioteki zawierającej dzieła klasyków polskich w języku oryginalnym i najlepsze tłumaczenia już wydrukowane.

Pierwsze lata działalności Instytutu wykazały dużą jego aktywność. Otworzono bibliotekę, której pierwszy zbiór, dzieła klasyków polskich ofiarowało Min. W. R. i O. P. następnie została ona zasilona przez dary państwowe i prywatne oraz przez większą ilość książek zakupionych w ostatnich latach. Biblioteka prenumeruje również ważniejsze czasopisma.

Kurs polskiego przekształcony w lektorat prowadzony jest od r. 1930 przez P. Zofię Kozaryn. Najlepszemu uczniowi kursu przyznawana jest corocznie nagroda, ufundowana przez znanego polonistę Aglaura Ungheriniego. Od jesieni 1936 r. istnieje poza lektoratem w Turynie, kurs literatury polskiej, prowadzony przez prof. Begey.

W ciągu 6 lat działalności Instytutu zorganizowano liczne odczyty w Turynie i Genui i innych miastach prowincjonalnych oraz 6 koncertów artystów polskich lub muzyki polskiej oraz 2 wystawy z tych jedną grafiki polskiej. Warto wspomnieć również o 5 konkursach urządzonych przez Instytut, każdy z dwiema nagrodami po 1000 lirów za prace na tematy polonistyczne, literackie, historyczne, filozoficzne. W pierwszych 4 konkursach zostały nagrodzone 4 prace literackie, 1 historyczna i 1 filozoficzna.

Życie kulturalne

PLASTYKA

M. Vitry, konserwator Louvru i wybitny historyk sztuki wygłosił w wielkiej sali Tow. Geograficznego w Lille odczyt o ołtarzu Wita Stworza w Krakowie. Posługując się projekcjami, p. Vitry zapoznał publiczność z genezą, jak i z wyjątkowym miejscem, jakie arcydziełu temu przypada w rzeźbie średniowiecznej.

*

Dyrekcja słynnych zbiorów rysunków i grafiki „Albertina" w Wiedniu zakupiła z wystawy Lwowskiego Towarzystwa Grafików 8 prac. „Albertina" posiada prace takich mistrzów jak A. Dürer, Michał Anioł i inn. (Nazwa zbiorów pochodzi od imienia ich założyciela, syna Augusta III, Alberta Kazimierza, który jako zięć cesarzowej Marii-Teresy otrzymał księstwo Cieszyńskie).

*

Francuskie Tow. „Les amis de la Pologne" zorganizowało ostatnio dwie wystawy, a mianowicie w Nantes i Boulogne sur Mer. W Nantes w historycznych salach Palais des Ducs, urządzono wystawę ludowych tkanin, haftów, koronek i zabawek. Wystawa znalazła żywe echo w prasie miejscowej.

*

W Boulogne sur Mer urządzona została wystawa grafiki polskiej. Wystawa ta cieszyła się powodzeniem, a prasa poświęcała jej wiele miejsca.

Wzruszająca miłość zwierzęcia

Pewna rodzina urzędnicza, mieszkająca w Soringbok w Afryce Południowej, otrzymała przeniesienie służbowe do osiedla Paarl, położonego w odległości 650 km. Przeprowadzka połączona była z licznymi kłopotami, do których dołączyła się konieczność pozostawienia zwierząt domowych na miejscu. Z uwagi na silne przywiązanie dzieci do kotki, zabrano ją z sobą. Małe sprzedano najbliższym sąsiadom.

Upłynęło 6 miesięcy. Pewnego ranka na parapecie okiennym zaobserwowano dziwne zjawisko. Do jednego z okien mieszkania stukał łapkami kot. Kiedy otworzono okno, okazało się, że zwierzątko przybiegło olbrzymią przestrzeń 650 km., by podążyć do swej matki. Kotka przyjęła małe i zaopiekowała się nim z prawdziwie kocią troskliwością; oba koty stały się pupilami całej rodziny, która była nie mało zdumiona tym niespotykanym dotychczas objawem przywiązania małego kociaka do swej matki.

Potrzeba 29 nowych szkół!

Akcja Macierzy na Kresach

W czasie, gdy antypolska agitacja na Kresach wciąż przybiera na sile, reakcja ze strony polskiej, obrona ludności przed zruszczeniem jest bardzo słaba. Jednym z największych braków Kresów jest brak szkół, któreby stanowić mogły ośrodki polskości.

Macierz Polska, która w miarę swych możności prowadzi na Kresach akcję oświatową otrzymuje od mieszkańców tamtych dzielnic kraju błagalne pisma o szkoły.

Na Wołyniu potrzeba niezwłocznie 16 szkół powszechnych w miejscowościach polskich i 13 w miejscowościach zruszczonych. Na założenie i utrzymanie tych 29 nowych szkół Polska Macierz Szkolna potrzebuje 2900 zł. miesięcznie. Działacze Macierzy Szkolnej podjęli obecnie akcję w celu zgromadzenia tych funduszów, w czym liczą na poparcie całego społeczeństwa.

Uczony polski wyruszył na Morze Białe

W dniu 10 b. m. wyjechał do Norwegii inż. Czesław Centkiewicz, który weźmie udział w wyprawie myśliwskiego statku „Isjall" na Morze Białe.

Goszcząc w lecie r. ub. na Wyspie Niedźwiedziej, inż. Centkiewicz został zaproszony na powyższą wyprawę, podczas której na zlecenie Państwowego Instytutu Meteorologicznego w Polsce będzie przeprowadzał morskie pomiary fizykalne, jak również dokona zdjęć filmowych przyrody i fauny Morza Białego.

S/s „Isfjall" wyruszy z Tromso w Norwegii w dn. 20 b. m. poczym w ciągu marca będzie krążył między lodami płn.-zach. części Morza Białego, wykorzystując sezon polowań na foki i białe niedźwiedzie.

Istotne zarobki gwiazd filmowych

Ludzie wtajemniczeni, a więc przede wszystkim dziennikarze, dawno wiedzieli, że opowiadania o milionowych zarobkach aktorów filmowych trącą bajką. Nieraz słyszało się jak ten lub ów aktor czy aktorka zarabia milion, czy półtora miliona rocznie. Ludzie często nie zdawali sobie sprawy, że są to przesadne opowieści, obliczone na reklamę artysty lub aktorki. Obecnie, dzięki temu, że min. skarbu w Waszyngtonie zdecydowało ogłaszać cyfry dochodów wszystkich bogatszych ludzi w Ameryce, można dokładnie wiedzieć, ile sławne gwiazdy filmowe zarabiają. Zarobki te są oczywiście stosunkowo olbrzymie, ale o milionach rocznie nie może nawet być mowy. I tak Mae West, która jest najlepiej płatną ze wszystkich gwiazd Hollywood'u, zarobiła w ubiegłym roku fiskalnym 480.000 dol. Następnie idzie Greta Garbo, której zarobki wynosiły w tym okresie pokaźną sumę 332.000 dol. Z pośród innych aktorów wymienić można Wallace Berry — 279.000 dol., Joan Crawford 241.000 dol., Williana Powella 239.000 dol., Clark Gable 212.000 dol., Miriam Hopkins 171.000 dol., Eddie Cantor 150.000 dol., Lewis Stone 58.000 dol., Ramona Navarro 63.000, Glorię Swanson 53.000, Maurice Chevalier 53.000, Jimmy Durante 45.000, Madge Evans — 44.000 dol. itd. itd.

Samobójstwa wielorybów

Uczniowie łowiący ryby w jednej z zatok Kapstadu, przylądka południowo afrykańskiego, zobaczyli wielką ilość płynących wielorybów. Wieloryby, omijając piaszczyste wydmy, rzucały się o skały nadmorskie, broczące obficie krwią. Gdy fale odpłynęły, na brzegu znaleziono przeszło 50 martwych wielorybów. Uczeni przypuszczają, że masowe te samobójstwa popełniły wieloryby z przestrachu z powodu trzęsienia ziemi, jakie miało miejsce na dnie morskim. Przypuszczenia swoje opierają się na tym, że powierzchnia morza przed tym wypadkiem silnie fosforyzowała.

Czy odbędzie się wyścig kolarski Łódź—Wrocław lub Łódź—Królewiec?

Łódzki okręgowy związek kolarski projektuje rozegranie wyścigu kolarskiego na trasie Łódź — Wrocław lub Łódź — Królewiec. Mecz ma duże szanse powodzenia i jest godny poparcia, gdyż w roku bieżącym wyścig Warszawa — Berlin nie odbędzie się. Niemcy przedstawiają wysoką klasę i utrzymanie z nimi kontaktu jest potrzebne. Rozegranie meczu Warszawa — Berlin ze względu na to, iż zawodnicy Berlina reprezentują największą klasę w Niemczech, jest zbyteczne i naraziłoby nas na ponowną porażkę. Natomiast Wrocław lub Królewiec posiadają zawodników o nieco gorszej klasie niż Berlin. Szanse więc Polaków, choć są również nieduże, jak w wyścigu Berlin — Warszawa, w projektowanym wyścigu Łódź — Królewiec lub Łódź — Wrocław są nieco większe.

Okręg łódzki na nadzwyczajne walne zgromadzenie Pol. Zw. Kolarskiego, które ma się odbyć na początku marca, wniesie ten projekt na obrady i będzie się domagał zrealizowania jego.

Cracovia czy AZS?

Dziś mecz finałowy o mistrzostwo Polski w hokeju

Dziś we środę dnia 10 lutego, o godz. 21-ej na lodowisku w Dolinie Szwajcarskiej rozegrany zostanie ostatni mecz hokejowy o mistrzostwo Polski pomiędzy warszawskim AZS a Warszawianką.

Mecz ten zadecyduje, czy tytuł mistrza Polski przypadnie akademikom, czy Cracovii. Warszawianka może najwyżej uzyskać tytuł wicemistrza Polski, jeżeli się jej uda pokonać AZS w stosunku wyższym niż 2:0.

Przed spotkaniem z Austrią

Łódzki OZB poczynił już wszelkie przygotowania do międzypaństwowego meczu bokserskiego Polska — Austria, który rozegrany zostanie w Łodzi 21 bm. o godz. 12-ej w sali Teatru Polskiego.

Zespół austriacki powitany będzie na granicy w Zebrzydowicach przez delegata PZB, a powitanie uroczyście nastąpi w Łodzi, na dworcu fabrycznym w sobotę po przyjeździe pociągu.

Austriaccy bokserzy zakwaterowani będą w hotelu „Savoy". Bezpośrednio po zawodach odbędzie się bankiet reprezentacyjny w konsulacie austriackim w Łodzi.

Olimpijczycy w Polsce

Międzynarodowe zawody atletyczne w Katowicach

Śląski OZA organizuje w dniach 27 i 28 bm. międzynarodowe zawody atletyczne w Katowicach z udziałem mistrza olimpijskiego estończyka Wely, oraz wicemistrzów olimpijskich — Niemców Ehrlicha i Schweickerta, oraz Węgra Karpaty.

Z Warszawy na zawody powyższe wyjadą: Ślązak, Szajewski, Falkiewicz i Neubauer.

Naprawdę po amerykańsku

Jak się gra w piłkę nożną w Argentynie?

Finałowy mecz piłkarski o puhar i mistrzostwo Ameryki Południowej, rozegrany pomiędzy drużynami Brazylii i Argentyny, miał przebieg skandaliczny.

Po szeregu incydentów brutalnego zachowania się zawodników w 36-ej minucie gry boisko zamieniło się w teren ordynarnej walki pomiędzy zawodnikami.

Na boisko wkroczyła policja, lecz wówczas w bójkę wdała się również publiczność. Skandaliczną scenę przerwała interwencja specjalnie przybyłych wyższych władz policji, oraz urzędników ambasady brazylijskiej.

Mecz przerwano na pół godziny. Piłkarze brazylijscy, którzy stali się przedmiotem brutalnego ataku ze strony argentyńczyków, wyszli na boisko dopiero po solennym przyrzeczeniu kapitana drużyny argentyńskiej, że gracze jego drużyny powstrzymają się od aktów brutalności.

Mecz rozegrany w przepisowym czasie nie dał wyniku. Dopiero w trzeciej dogrywce Argentyńczycy zdobyli dwa punkty, wygrywając dzięki temu mecz.

LUTY

11

CZWARTEK

SŁOŃCE	
wschód	zachód
7–2	16–40
KSIĘŻYC	
wschód	zachód
6 36	17–21
Dł. dnia	Przybyło
9–38	1–54

Dziś Obj. Najśw. M. P.
Jutro św. Aulalii.

TEATRY

TEATR WIELKI: O g. 8 „Eugeniusz Oniegin".

TEATR NARODOWY: o 8 „Spadkobierca" Grz. Siedleckiego.

TEATR POLSKI: O g. 8 „Wesele Figara".

TEATR LETNI: O g. 8 „Żołnierz Królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY: „Lato w Nohant"

TEATR NOWY: nieczynny. Od piątku „...3...6...9..."

TEATR KAMERALNY: O g. 8. „Tajemnica lekarska".

TEATR ATENEUM: Dziś „Ludzie na krze" ze Stefanem Jaraczem w roli gł.

TEATR MALICKIEJ: Dziś o godz 8-ej „Zamieszaj".

OPERETKA (Karowa 18): Dziś „Tancerka z Andaluzji" z E. Gistedt

TEATR 8.15 (Śniadeckich 5): O g 8.15 „Taniec szczęścia" z L. Szczepańską.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Codziennie o godz. 7.15 i 9.45 wiecz „Co wolno wojewodzie".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49): Dziś „Kobieta, wino i dancing". Świetna komedia Kiedrzyńskiego z Walterem.

CYRK: codziennie o godz. 8.15. Wtorki, środy, soboty i święta o 4.30 8.15 angielski cyrk Harry.

TEATR MARIONETEK (Mazowiecka 12): O g 8.30 „Keep Smiling".

TEATR POWSZECHNY (Elbląska 51): „Moralność pani Dulskiej".

RADIO

Czwartek, 11 lutego.

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacyj", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 „Nasze morze". Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych (z Poznania), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert Orkiestry Policji Państwowej. W programie popularne marsze wojskowe. 12.50 „Co myślę o żywieniu bydła zimą" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 „Wiolonczela, fortepian i flet" (płyty). 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Luty," — pogadanka dla dzieci starszych. 16.35 „Higiena psychiczna w wychowaniu" — odczyt, 16.50 „Godzina bajek" — koncert w wykonaniu Małej Orkiestry P. R. i „Bajeczki" — w wykonaniu chóru solistów (ze Lwowa), 17,5 „Książka i wiedza": „Najnowsze wydawnictwa o sprawach bałtyckich" — odczyt. 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Komunikat śniegowy z Krakowa, 18.13 Wiadomości sportowe, 18.20 „Orbis mów.", 18.23 Koncert reklamowy, 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 W setną rocznicę zgonu Aleksandra Puszkina, Teatr Wyobraźni: premiera słuchowiska poetyckiego p. t. „Mozart i Salieri" II. Pieśni do słów Puszkina odśpiewa Jadwiga Hupper-towa, 20.30 „Drohobycz — miasto soli i nafty" — pogadanka, 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 XVI audycja z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich — Łucja Drege - Schielowa". Wykonawcy: Maurycy Janowski — śpiew, kompozytorka — fortepian. 21.45 „Płyty dla znawców" — Nowoczesna muzyka symfoniczna (płyty), 22.30 Muzyka lekka pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego.

Piątek, dn. 12 lutego

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze". 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (pł.). 7.25 „Parę informacyj". 7.30 Muzyka (pł.). 8.00 Audycja dla szkół. 11.30 Audycja dla szkół (dla dzieci starszych): „Ludzie morza". 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12.03 Uczniowie Zygmunta Noskowskiego (pł.). 12.50 „Soja w gospodarstwie wiejskim" — pogadanka. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Koncert Trio Salonowego Polskiego Radia. 15.55 „Jak spędzić święto". 16.00 „Film, plastyka, architektura". 16.10 Pogadanka społeczna. 16.15 Rozmowa z chorymi ks. kapelana Michała Rękasa (ze Lwowa). 16.30 Muzyka operowa (pł.). 17.00 „W kraju wiatraków i rzek płynących w górę" — felieton. 17.15 Wolfgang Amadeusz Mozart: Divertimento Es-dur na skrzypce, altówkę i wiolonczelę. Wykonawcy: Lidia Kmitowa — skrzypce, Mieczysław Szaleski — altówka, Rafał Halber — wiolonczela. 17.50 Encyklopedia mówiona. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Poradnik sportowy ogólny. 18.20 Koncert reklamowy. 18.50 „Nowiny leśne". 19.00 „Amy Foster" — nowela (w skróceniu) Józefa Conrada-Korzeniowskiego — recytuje Stefan Jaracz. 19.20 „Z pieśnią po kraju". 19.45 Fragment operowy. 20.00 „Flet" VI pogadanka z cyklu „Instrumenty orkiestry symfonicznej". 20.15 Koncert wieczorny w wyk. Ork. P. R. z udziałem Jarosława Gaebel-Tarnawy (śpiew). 21.25 Pogadanka aktualna. 21.30 „Z albumu A. Ketelbey'a" — Lekki koncert (ze Lwowa). Wyk.: Zwiększona orkiestra T. Seredyńskiego, Chór „Wesoła Piątka" i soliści. 22.30 „Powiedz mi co czytasz, a powiem ci kim jesteś". 22.45 Muzyka lekka (płyty).

Trują wodę i szerzą zarazę
bogaci właściciele domów — żydzi
Zaledwie jeden wypadek ukarania Polaków

Wszystkie starostwa grodzkie w Warszawie rozpoczęły akcję na rzecz skanalizowania domów, których stan antysanitarny rzuca się w oczy, a łatwy jest do usunięcia ze względu na to, że rury kanalizacyjne biegną tymi samymi ulicami, przy których znajdują się posesje. Wystarczy więc przyłączyć te posesje do rur kanalizacyjnych i w ten sposób zabezpieczyć całe okolice od brudu i nieczystości. Ponieważ wszelkie upomnienia kierowane do właścicieli domów zarówno przez władze administracyjne jak i Zarząd miejski, nie odnosiły skutku, Starostwa Grodzkie otrzymały polecenie od p. Komisarza Rządu Woj. Jaroszewicza doraźnego karania właścicieli domów za wspomniane wykroczenia, co też zostało zrobione poczynając od dnia wczorajszego, 9 bm. Starostwo Grodzkie Prasko-Warszawskie skazało na 400 zł. grzywny z zamianą na 20 dni aresztu właściciela i administratora domu Henryka Rajewskiego, Szaserów 2 oraz współwłaścicieli tego domu Tadeusza Ziemkiewicza i Marię Krajewską po 200 zł. grzywny z zamianą na 10 dni aresztu. Wszystkich współwłaścicieli uznano za winnych zatruwania wody przez potajemne włączenie i odprowadzenie kanalizacji lokalnej (szambo) do kanałów odwadniających Spółki Wodnej Wawerskiej. Wskutek puszczenia nieczystości kanałem odprowadzającym wodę opadową i podziemną zatruwane było jeziorko Kamionkowskie.

Również w dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie północno-Warszawskie rozpoczęło na swoim terenie karać żydów, którzy pomimo, że są bogaci i posiadają łatwość przyłączenia kanalizacji lokalnej do kanalizacji ogólnej nie czynią tego z uwagi na skąpstwo. Lokatorzy domów piją złą wodę, a wylewając nieczystości na ulicę, powodują w czasie mrozu nieszczęśliwe wypadki wskutek ślizgawicy, zaś w czasie odwilży, tworzą się na ulicy cuchnące kałuże. Właściciel nieruchomości Golberg Zyskind (Ostrowska 13) (w nieruchomości znajduje się 48 lokali) został skazany na 300 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 14 dni aresztu bezwzględnego. Lublin Chaim-Iber współwłaściciel i administrator posesji przy ul. Gęsiej 23 skazany został na 500 zł. grzywny z zamianą na 30 dni aresztu i 20 dni aresztu bezwzględnego. Szajn Lejzon-Icek właśc. domu o 50 lokalach (plac Parysowski 17) skazany został na 300 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 14 dni aresztu bezwzględnego. Dąbczak Majer właśc. posesji przy ul. Dzielnej 7 skazany został na 300 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 14 dni aresztu bezwzględnego, oraz Elenbaum Srul i Marchewka Lejba współwłaściciele domu przy placu Parysowskim 5 skazani zostali każdy po 300 zł. grzywny z zamianą na 14 dni aresztu i 14 dni aresztu bezwzględnego. Niezależnie od wymierzonych kar aresztu i grzywien wszyscy wspomniani właściciele domów otrzymali nakaz natychmiastowego usunięcia niedomagań kanalizacyjnych, a w przeciwnym wypadku zostaną pociągnięci do odpowiedzialności karnej za przestępstwo o świadome niewykonywanie poleceń władz i działanie na szkodę ludności przez przyczynianie się do wzrostu liczby zachorowań.

Wykluczyć żydów — popierać Polaków
Uchwały inżynierów elektryków

Walne zebranie Oddziału Wybrzeża Morskiego Stowarzyszenia Elektryków Polskich odbyte w Gdyni dnia 26 stycznia b. r. uchwaliło jednogłośnie dwa następujące wnioski:

1. Walne zebranie SEP oddział Wybrzeża Morskiego w Gdyni, stojąc nadal na stanowisku, zajętym w roku ubiegłym, że dalsze przyjmowanie żydów zagrażałoby polskiemu charakterowi Stowarzyszenia, poleca zarządowi i delegatowi oddziału do Zarządu Głównego reprezentować powyższy pogląd w Zarządzie Głównym i poczynić wszelkie niezbędne kroki, celem takiej zmiany statutu SEP-u, aby żydzi nie mogli być przyjmowani w poczet członków Stowarzyszenia.

2. Walne zebranie wzywa wszystkich członków SEP-u aby w swej pracy zawodowej, jak i w życiu prywatnym popierali polskie placówki handlowe i przemysłowe, oparte na kapitałach polskich i działające w duchu istotnych interesów narodowych i państwowych polskich. Na solidarność żydowską w popieraniu swych interesów należy odpowiedzieć solidarnością polską.

Akademia Stomatologiczna bez prawa?
Studenci grożą strajkiem

Jak się dowiadujemy, absolwenci Akademii stomatologicznej rocznika 1935-36, po odbyciu przepisowych studiów i złożeniu państwowego egzaminu dyplomowego, od dłuższego czasu nie otrzymują dyplomów, co jest rzeczą nigdzie nie spotykaną.

Równocześnie podjęto starania u władz o zniesienie wydawanego dotychczas stopnia „lekarz stomatolog" i zasiąpienia go innym. Nadanie jakiegokolwiek innego tytułu, jak naprz. powrót do przestarzałego i niezgodnego z szerokim zakresem studjów w Akademii „lekarza - dentysty", byłoby sprzeczne z prawem zwyczajowym, według którego tytuły naukowe są zgodne z nazwą uczelni. Uczelnia zaś powyższa, posiadająca prawo doktoryzacji i habilitacji, jest, zgodnie z ustawą o szkołach akademickich z 1933 r., Akademią stomatologiczną, a nie dentystyczną i to nie tylko z nazwy, ale z charakteru i poziomu nauczania.

W tym świetle powyższe projekty, których celem jest szkodzenie jedynej tego typu uczelni w Odrodzonej Polsce, krzywdzą Akademię i jej absolwentów i zapewne nie znajdą poparcia u władz.

W związku z akcją obronną, podjętą przez Zrzeszenie absolwentów omawianej uczelni, złożono obszerny memoriał ministrowi Świętosławskiemu.

Studenci Akademii gotowi są walczyć o swoje zagrożone prawa aż do strajku włącznie.

Ograniczyć kontyngenty
uboju rytualnego
Żydzi obchodzą ustawę

Stwierdzono, że w niektórych miejscowościach i koncesjonowanych miejscach sprzedaży odbywa się sprzedaż zadnich części mięsa, pochodzącego z uboju rytualnego w stanie nietrybowanym, co nasuwa podejrzenia, że mięso takie jest przeznaczone do spożycia przez ludność chrześcijańską.

Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zarządziło, aby władze wojewódzkie i zarząd miejski m. st. Warszawy przystąpiły do redukowania kontyngentów w tych miejscowościach, w których odbywa się sprzedaż niekoszernych części zadnich mięsa z uboju rytualnego.

Przy wydawaniu zatym pozwoleń na ubój rytualny będą odpowiednio redukowane przydziały ilości do uboju rytualnego tym koncesjonariuszom, wyjąwszy wypadki, w których sprzedaż tego mięsa jest dokonywana za pośrednictwem „taniej jatki".

Oby przynajmniej energicznie zabrano się do tych redukcji!

Kronika prowincjonalna

KIELCE

SKAZANIE FAŁSZERZA KSIĄŻECZEK P. K. O.

Sąd Okręgowy w Częstochowie rozpatrywał sprawę zawodowego fałszerza książeczek P. K. O. Ludwika Kaczmarczyka, który w wielu miastach na sfałszowane książeczki podjął dość znaczne kwoty pieniężne, a w Częstochowie przy pomocy fałszerstwa dokumentów przewozowych usiłował sprzedać kilka fikcyjnych wagonów zboża. Sąd skazał go na 3 lata więzienia.

LUBLIN

ZAWALIŁ SIĘ DOM

W Zamościu przy ul. Zacisze 30 zawalił się w nocy dom mieszkalny, zajmowany przez dwie rodziny, które słysząc trzask walącego się sufitu zdołały się uratować. O złym stanie domu zawiadomiony był w swoim czasie Zarząd Miejski, jednak dlaczego lokatorzy nie zostali w porę usunięci, nie wiadomo.

ROZTOPY W LUBELSKIM

Wskutek panującej odwilży i raptownego ocieplenia się, wielkie zwały śniegu szybko stopniały powodując olbrzymie roztopy. Drogi gruntowe są nie do przebycia. Stan wody w uregulowanych rzeczkach Lubelszczyzny podniósł się o blisko 1 metr.

ŁÓDŹ

ZJAZD INWALIDÓW - KUPCÓW

W niedzielę nia 14 b. m. odbędzie się w Łodzi ogólnopolski zjazd Inwalidów-Kupców Detalicznych Branży Tytoniowej w związku z projektem Polskiego Monopolu Tytoniowego zmiany systemu sprzedaży wyrobów tytoniowych na terenie całego kraju.

SYN CHRZESTNY PREZYDENTA R. P.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej zgodził się na wpisanie swego nazwiska do ksiąg metrykalnych, jako ojciec chrzestny 7-go z rzędu syna Michała Książka, zamieszkałego w Chojnach pod Łodzią. Starosta powiatowy wręczył ojcu, jako dar Pana Prezydenta, książeczkę oszczędnościową P. K. O. z wkładem 50 zł.

LIKWIDACJA DWU STRAJKÓW

Dziś w Zgierzu zlikwidowano dwa strajki okupacyjne w fabrykach Jakubowicza i Szlamowicza. Dyrekcje obu fabryk cofnęły zarządzenia obniżające płace robotnikom.

BÓJKA W BARZE

W barze Piotra Jezierskiego przy ul. Wiłkomierskiej 56, wśród kilku pijanych gości wynikła bójka. Awanturnicy poczęli demolować bar i ciężko go poranili nożami. W obronie rannego Jezierskiego stanął Stanisław Krawczun któremu również awanturnicy zadali kilka ciężkich ran żonem, a następnie tasakiem rozbili głowę.

Wezwana policja zajście zlikwidowała, aresztując Bronisława i Jana Woczyców, znanych awanturników.

NOWOGRÓDEK

ZEBRANIE RADY WOJEWÓDZKIEJ

6 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wojewody nowogródzkiego Sokołowskiego doroczne zebranie rady wojewódzkiej. Na zebraniu wojewoda poinformował radę o ogólnym stanie województwa, pracy administracji państwowej w r. 1935/36 oraz ważniejszych zamierzeniach na przyszłość.

WOJEWODA OBJĄŁ URZĘDOWANIE

Pan wojewoda pomorski Władysław Raczkiewicz po dłuższej chorobie objął w dn. 8 b. m. urzędowanie.

UJĘTO - PRZEMYTNICZKĘ ZŁOTA

W Zbąszyniu na stacji granicznej ujęto w czasie przejazdu pociągu pośpiesznego Paryż — Warszawa przy rewizji celnej Anastazję Korba, narodowości rosyjskiej, zamieszkałą w Równem. Przy rewizji znaleziono przy niej pas, w którym było zaszyte kilkaset rubli w złocie. Poza tym w bochenku chleba, który Korba wiozła ze sobą, znaleziono jeszcze kilkaset rubli, razem 1.420 złotych rubli wagi kilogram i 240 gramów.

POLESIE

NOWA SZKOŁA P. M. S.

Dzięki pomocy i staraniom komandora Zajączkowskiego z Pińska zarząd koła Polskiej Macierzy Szkolnej w Prużanie uruchomił w rejonie bezszkolnym w Kozim Brodzie szkołę powsz. PMS z której korzystać będzie ok. 40 dzieci. Nadmienić należy, że Zarząd Koła P. M. S. w Prużanie utrzymuje 6 szkół powszechnych, z których korzysta ok. 400 dzieci, a z kursów wieczorowych korzystają dorośli w liczbie 126.

TAJEMNICZA ZBRODNIA

W dziwnych okolicznościach zaginął mieszkaniec Brześcia, emerytowany urzędnik Edward Grym. Przed paru dniami wyszedł on ze swego domu, udając się do twierdzy po pensję emerytalną. Od tego czasu wszelki ślad po nim zaginął. Zachodzi obawa, że Grym padł ofiarą zbrodni.

POZNAŃ

OTWARCIE SZKOŁY GOSPODYŃ WIEJSKICH

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Odolanowie, województwo poznańskie, poświęcenie Szkoły Przysposobienia Gospodyń Wiejskich, jedynej tego rodzaju placówki kulturalno - oświatowej na terenie 5-ciu powiatów południowych w woj. poznańskim. Po nabożeństwie w kościele parafialnym, otwarcia nowej szkoły dokonał prezes Wielkopolskiej Izby Rolniczej p. Morawski. Na pierwszy rok zapisało się do szkoły 35 uczenic. Nauka w szkole trwa 11 miesięcy. Utrzymanie szkoły i ogólny nad nią nadzór należy do Wielkopolskiej Izby Rolniczej.

ZASTRZELENIE KŁUSOWNIKA

KROTOSZYN 9.2. W parku majątku Łagiewniki został kłusownik 21-letni Stanisław Robakiewicz z Górki. Został on zastrzelony przez polowego Aleksandra Białożewskiego i ogrodnika Chlebowskiego podczas strzelaniny.

ZGON PROFESORA U. P. DR. SYPNIEWSKIEGO

Zmarł nagle na udar serca prof. nadzw. Uniwersytetu Poznańskiego wydziału Rolniczo - Leśnego, dr. Sypniewski, przeżywszy lat 53. Zmarły pochodził z okolic Lidy. Po ukończeniu studiów w Puławach i na Uniwersytecie Jagiellońskim, pracował przez szereg lat praktycznie, pełniąc jednocześnie obowiązki kierownika Stacji Rolniczo - Doświadczalnej w Sobieszynie w woj. lubelskim.

SOSNOWIEC

OFIARA „BIEDASZYBU"

Podczas wydobywania węgla z t. zw. „biedaszybiku"" w Dąbrowie Górniczej zasypany został zwałami węgla Wł. Gibek. W drodze do szpitala Gibek zmarł.

ZAWIERCIE WYBIERA NOWEGO PREZYDENTA

Na dzień 10 lutego zwołane zostało posiedzenie rady miejskiej, celem dokonania wyboru nowego prezydenta miasta. Jak wiadomo, dotychczasowy prezydent Zawiercia Szczodrowski przeszedł na stanowisko prezydenta m. Częstochowy.

ARESZTOWANIE KIEROWNIKA FABRYKI

Władze zatrzymały dyr. Musiałowicza, kierownika fabryki braci Woźniaków w Sosnowcu. Dochodzenia trwają.

WILNO

BIAŁA ŚMIERĆ

W miasteczku Widze (pow. brasławski) przy zaułku Dźwińskim znaleziono zwłoki 90-letniego starca Andrzeja Krasniakowa. Starzec utknął w zaspie śnieżnej, głębokości 70 cm. i nie mogąc się z niej wydobyć, zmarzł.

SPÓŁDZIELNIA RYBACKA W SŁONIMIE

W Słonimie powstała pierwsza w województwie nowogródzkim spółdzielnia detalicznej sprzedaży ryb. Podobne spółdzielnie organizują się również w Baranowiczach i Nowogródku.

BUDŻET M. WILNA

Magistrat m. Wilna ukończył pracę nad budżetem na rok 1937-38 r. Budżet zbilansowano po stronie wpływów na sumę 6.451.000 złotych.

KU CZCI MATKI JAGIELLONÓW

W Nowogródku odbyło się zebranie organizacyjne komitetu tablicy pamiątkowej ku czci matki Jagiellonów, Zoefii Holszańskiej, z którą w styczniu 1422 r. wziął ślub Władysław Jagiełło w kościele Farnym w Nowogródku. Tablica ta została umieszczona na murze tego kościoła.

Na zebraniu zapadła uchwała, że tablica zostanie ufundowana środkami, zebranymi przez wszystkie organizacje kobiece w Nowogródku.

WOŁYŃ

ŚMIERĆ GŁUCHONIEMEGO

Tragiczny wypadek wydarzył się na torze kolejowym w pobliżu wsi Białozowszczyzna, w pow. włodzimierskim. Idący torem głuchoniemy Władysław Sudo, lat 25, zamieszkały ostatnio w Uściługu, nie usłyszał sygnałów pociągu i dostał się pod koła. Śmierć nastąpiła na miejscu.

ZGNIECIONY ZWAŁEM GLINY

Podczas wykopywania gliny na drodze w pobliżu Basowego - Kąta pod Równem, Łukasz Worobiej przywalony został usuwającą się gliną i poniósł na miejscu śmierć. Zaznaczyć wypada, że nie jest to pierwszy w tym miejscu tego rodzaju wypadek i, że dla ostrzeżenia stoi w tym miejscu tablica, zabraniająca kopania i brania gliny. Worobiej zakazu nie respektował i przepłacił swoją lekkomyślność śmiercią.

OGŁOSZENIA DROBNE

Warszawa będzie miała
Piętrowe autobusy
Szkoda że nie krajowej produkcji

Miejska komunikacja autobusowa tak popularna na zachodzie Europy i w Ameryce wypierająca nieomal absolutnie tramwaje, niewygodne dla wielkomiejskiego ruchu, nie znalazła jak dotąd u nas należytego zastosowania. Pomijając już fakt, że posiadamy rażąco mało linii autobusowych, dzięki czemu głównym środkiem warszawskiej lokomocji są niewygodne i kosztowne tak w budowie jak i konserwacji tramwaje, same wozy pozostawiają wiele do życzenia.

W związku z tym zarząd miejski wyjaśnia, że wobec planowanego rozbudowania sieci autobusowych w Warszawie na wzór zagranicy, przewiduje kupno większej ilości wozów, ponieważ jednak wozy, produkcji krajowej nie zaspakajają potrzeb i wymogów pod względem urządzeń technicznych oraz bezpieczeństwa ruchu i wygody podróżnych zarząd zamierza nabyć również wozy autobusowe wykonane zagranicą. Już w nabliższym czasie zostaną oddane do użytku 4 autobusy ultranowoczesne nabyte zagranicą, przewidywane jest również nabycie niespotykanych dotąd w Warszawie autobusów piętrowych. Autobusy te stosowane są szczególnie w Anglii. Jedną z największych ich zalet jest duża pojemność nieomal taka jak w dwu-wagonowym tramwaju przy stosunkowo małym rozmiarze, co ma duże znaczenie ze względu na zatarasowywanie ulic. Drabinka która prowadzi na „pierwsze piętro" takiego wagonu jest przystosowana do wygód publiczności i zupełnie bezpieczna przy wchodzeniu.

Tego rodzaju autobusy kalkulują się doskonale ze względu na stosunkowo niewielką ilość zużytej benzyny przy jednoczesnym zabieraniu podwójnej liczby pasażerów. Szczególnie duże zastosowanie miałyby te wozy przy wprowadzeniu ich n. p. na liniach łączących krańce miasta z centrum.

Połączenie centrum z tymi miejscowościami gdzie z powodu nadmiernych kosztów związanych z budową torów, połączenie tramwajowe jest utrudnione i dotąd nieprzeprowadzone dałoby możność miastu zaspokojenia potrzeb mieszkańców np. Wawra i Wilanowa przy stosunkowo niewielkich kosztach. Wielka szkoda tylko, że polski przemysł samochodowy nie mogąc produkować takich wozów, które przy wygodzie i nowoczesnych urządzeniach technicznych kalkulują się również tanio, zmusza nas do nabywania wyrobów zagranicznych.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

„Nie chcemy Polaków!"
Znów strajk protestacyjny robotników-żydów

W dniu wczorajszym w zakładzie blacharskim Eidelmana Abrama przy ul. Dzielnej 21 zastrajkowało 8-miu robotników z powodu przyjęcia do pracy 1 robotnika specjalistę chrześcijanina, na którego nie chce się zgodzić Żydowski Związek Robotników Metalowych. Sprawą zlikwidowania strajku zajęła się Inspekcja Pracy.

Strajk na kolejkach dojazdowych

Wyzysk robotników polskich przez obcy kapitał nie może być dłużej tolerowany

Konflikt pomiędzy pracownikami kolejek dojazdowych, (o których wyzysku przez kapitalistów żydowsko-belgijskich pisało pierwsze „ABC") a dyrekcją kolejek przybiera coraz poważniejsze rozmiary.

Wczoraj na podwarszawskich kolejkach dojazdowych wybuchł strajk. Strajk objął trzy linie: Kolejki Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonna — Karczew. Powodem strajku są wymówienia, które objęły około 1600 pracowników kolejek.

Wiec

O godzinie 18 w lokalu Towarzystwa Ogrodniczego przy ul. Bagateli 3 rozpoczęły się obrady pracowników kolejek dojazdowych. Na wiec przybyło ponad 500 osób, niezatrudnionych w tej godzinie przy obsłudze kolejek.

Zebrani w kolejnych przemówieniach omawiali wytworzoną sytuację. Dyrekcja kolejek w dn. 31 grudnia 1936 r. wymówiła pracę około 1600 pracownikom. Wymówienia objęły między innymi wielu pracowników, pracujących na kolejkach po 20 lat. Usunięcie w tej chwili z pracy pozostawiałoby ich na bruku bez pracy i emerytury. Tylko pewna znikoma część nie dostała wymówień.

Wyzysk

Wymówienia są bezsprzecznie próbą moralnego terroru, aby pod groźą utraty chleba zmusić pracowników do przyjęcia takich warunków, jakie dla nich, a właściwie dla kapitału zagranicznego są wygodne. Ilustracją stosunków co do ciągłych obniżeń uposażeń może być załączona niżej tabela.

Kategoria płac	Wynagrodzenie poprzednie	Wynagrodzenie po obniżkach (obecne)	Wynagrodzenie proponowane
	Miesięcznie złotych		
VII	407.—	265.—	240.—
VIII	352.—	229.—	210.—
IX	321.—	210.—	190.—
X	298.—	194.—	180.—
XI	282.—	184.—	160.—
XII	266.—	182.—	140.—
XIII	252.—	182.—	130.—

Jak widać z załączonej tabeli, obniżka dochodzi prawie do 48% i ilustruje pracowników etatowych, a poza tym inni otrzymują wynagrodzenia jeszcze niższe, niejednokrotnie po 60 zł. miesięcznie.

Krzywdzące nierówności

Poza tym Dyrekcja chce odebrać nabyte prawa za wysługę lat, zmniejszyć o 50% wpisy szkolne, znieść opłaty szkolne za dzieci pracowników kontraktowych itp. Charakterystycznym jest, że Dyrekcja nie chce rozciągnąć umowy zbiorowej na t. zw. pracowników dniówkowych i godzinowo płatnych, wyzyskiwanych do najwyższego stopnia, a czyni to w celu utrzymania ich w ciągłym szachu i moralnej zależności od Towarzystwa. Natomiast stanowisko pracowników jest w tej sprawie jasne, — ażeby wszyscy pracownicy dniówkowi i godzinowi jeśli przepracują ponad jeden rok, byli traktowani jako pracownicy stali, t. j. t. zw. etatowi, zgodnie ze zwyczajem, panującym na Polskich Kolejach Państwowych i w związku z tym otrzymywali jednakowe uposażenia. Zresztą, wychodząc ze słusznego stanowiska — za jednakową pracę — jednakowe wynagrodzenie. Próba cofnięcia etatów w warsztatach i próba zamiany pracowników ma również tylko cel jeden. — zmniejszenie płac. Polityka rozróżnicowywania płac na Warsz. Kol. Doj. jest systemem, mającym na celu skłócenie wewnętrznych stosunków wśród pracowników. Tego rodzaju stanowisko Zarządu T-wa słusznie oburza i wywołuje rozgoryczenie wśród wszystkich bez różnicy pracowników.

Miesiąc temu żądania pracowników po ogólnym zebraniu zostały zakomunikowane Dyrekcji. Zatarg trwa od kilku miesięcy i przedłużanie go bez żadnych prób nawiązania porozumień z robotnikami dowodzi wyraźnej złej woli ze strony Dyrekcji. Wobec tego pracownicy zmuszeni zostali do wystąpień ostrzejszych.

Żądania

Po przemówieniach zgłoszono rezolucję, w której zebrani na wiecu wysunęli następujące żądania: cofnięcia indywidualnych wymówień, wprowadzenia umowy zbiorowej, która objęłaby wszystkich pracowników, bez względu na sposoby wynagrodzenia.

Dyrekcja, wymawiając, miała przyjmować na nowych warunkach po obniżeniu wynagrodzeń o 48%! Wyzysk, jaki wobec polskich robotników usiłuje stosować obcy kapitał, pod firmą belgijską kryjący żydowskich kapitalistów, stale się bezczelny i trudny do tolerowania.

Przebieg wiecu był spokojny. Rezolucja i przemówienia przyjmowane były jednomyślnie. Wśród pracowników panuje całkowita solidarność.

Organizacja strajku

Do strajku przystąpiły wszystkie związki: Związek Pracowników Warszawskich Kolejek Dojazdowych, Zjednoczenie Kolejowe Polskie i ZZK. Siedziba kierownictwa strajku mieści się w lokalu Związku Pracowników Kolejek Dojazdowych ul. Szeroka 9.

Do strajku przystąpili solidarnie pracownicy fizyczni i umysłowi. Wszyscy pracownicy karnie podporządkowali się kierownictwu.

Przerwana komunikacja

Od godziny 19 na stacjach kolejek Grójeckiej, Wilanowskiej i Jabłonna — Karczew zapanowała zupełna cisza. Dworce opustoszały, pozostali jedynie dyżurni, wyznaczeni przez kierownictwo strajku, których zadaniem było pilnowanie opustoszałych dworców i urządzeń kolejowych.

Publiczność zaskoczona narazie strajkiem, zachowywała się zupełnie spokojnie. Poruszona przez prasę ciężka sytuacja i wyzysk, jaki znosić musieli pracownicy kolejek dojazdowych, znalazła zupełne zrozumienie.

Komunikacja na liniach objętych strajkiem utrzymywana była przez autobusy.

Normalny ruch panował tylko na kolejce Mareckiej i elektrycznej kolejce, idącej do Grodziska, ponieważ te kolejki nie należą do Towarzystwa Warszawskich Kolei Dojazdowych i warunki pracy na nich są lepiej unormowane.

Dziś o godz. 11 odbędzie się konferencja w Inspektoracie Pracy. Dalsze przedłużanie panującej sytuacji przez Dyrekcję byłoby zupełnie niezrozumiałe. Czynniki powołane do tego, aby otoczyć opieką świat pracy winny zabrać jak najrychlej głos w tej sprawie. Obcy kapitał nie może bezkarnie wyzyskiwać polskich pracowników.

Prasa francuska o Madagaskarze

Żydzi uczą się po francusku

W paryskiej „L'Ere Nouvelle" ukazał się przed kilku dniami obszerny artykuł Piotra Hille'a, omawiający możliwości emigracji żydów z Polski na Madagaskar. Są one, zdaniem francuskiego publicysty, bardzo duże i całkowicie realne, pozwolą zaś na przesiedlenie w krótkim przeciągu czasu i bez większych kosztów nieograniczonej ilości żydów na Madagaskar, posiadający przy obszarze znacznie większym od Polski jedynie 4 miliony mieszkańców.

Pewną trudność sprawiać tu może jedynie kwestia językowa. Madagaskar jest bowiem kolonią francuską, i każdy z imigrantów musiałby wykazać się powierzchowną chociażby znajomością języka francuskiego.

Podobno w związku z tymi tak realnymi projektami emigracyjnymi organizacje żydowskie w Polsce mają w najbliższym czasie przystąpić do szeroko zakrojonej akcji, mającej umożliwić masom żydowskim zapoznanie się z językiem francuskim. Byłby to już pierwszy krok dla załatwienia tej palącej sprawy.

Rozkład Małej Ententy

niepokoi opinię francuską

PARYŻ, 9. 2. „L'Oeuvre" omawia pogłoski na temat zawarcia paktu jugosłowiańsko-węgierskiego. Chociaż wiadomości w tej sprawie nie można napewno narazie sprawdzić — pisze dziennik — to zauważyć należy, że ewentualność paktu z Węgrami leży całkowicie na linii polityki, prowadzonej przez premiera Stojadinowicza.

Dziennik twierdzi dalej, że Mała Ententa znajduje się w stanie rozkładu. Koncepcje b. min. Titulescu widocznie również nie mają racjonalnych podstaw, skoro rozbijają się już w sześć miesięcy po jego odejściu.

Katalonia nie udzieli azylu

rządowi Largo Caballero

LONDYN 9. 2. „Evening Standard" podaje sensacyjną wiadomość z Barcelony, że elementy katalońskie w rządzie barcelońskim nawiązały kontakt z gen. Franco. Elementy te pragną jakoby uniknąć konfliktu z siłami gen. Franco, gdyby udało mu się opanować Walencję i zmusić rząd Caballero do ucieczki do Barcelony.

W związku z tym Barcelona przeciwna ma być udzieleniu azylu rządowi Caballero. Dziennik przewiduje, że o ileby istotnie doszło do porozumienia między Barceloną a gen. Franco, to mogłaby w ogóle powstać możliwość porozumienia w wojnie domowej w Hiszpanii.

Plan inwestycyjny w Sejmie

„Polak je za pół europejczyka pracuje za ćwierć"

Aktualny cytat sprzed 50 lat

Sejm przystąpił we wtorek na posiedzeniu plenarnym do rozprawy nad przedłożonym przez rząd planem inwestycyjnym.

Przedtem jeszcze uchwalono ustawę, wniesioną przez pos. Sławka, zmieniającą rozporządzenie Prezydenta R. P. o krzyżu i medalu niepodległości. Prawo do nadawania tych odznaczeń uczestnikom walk o wskrzeszenie Rzeczypospolitej wygasło i trzeba było je przedłużyć, ponieważ pozostało jeszcze około 22 tys. osób, którym odznaczenie ma być nadane. Dotychczas otrzymało je 45 tys. osób. Ponadto ustawa wprowadza sąd honorowy, który będzie stał na straży honoru odznaczonych i w razie czynu niehonorowego będzie mógł orzec utratę odznaczenia.

Za mało na komunikację

Ustawę o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony Narodowej i o planie inwestycyjnym referował pos. Sikorski. Co do pierwszej ustawy, to prosił o jednomyślne jej przyjęcie, o planie inwestycyjnym mówił bardzo obszernie.

Stwierdza, że jedną z podstawowych przyczyn hamujących nasz rozwój gospodarczy jest stan komunikacji. Wyraża nadzieję, że w tym właśnie kierunku pójdą inwestycje. Podkreśla, że inwestycje powinny być dokonywane w ośrodkach największego nasilenia bezrobocia. Należałoby zlikwidować Fundusz Pracy, a czynności jego powierzyć województwom. W pomocy zimowej podstawową zasadą winno być odpracowywanie, gdyż bezrobotny woli odpracować zasiłek, aniżeli brać jałmużnę. Od lat istnieje w Polsce nadużywanie hasła społecznego przez różnych społeczników, robiących na nim osobiste interesy.

Problem odbudowy rynku pieniężnego stawia pos. Sikorski na równi z akcją robót publicznych.

Z kolei przechodzi do zagadnienia, które budziło w komisji duże zastrzeżenia, a mianowicie do zagadnienia jedności budżetowej, krytykując wyodrębnienie inwestycji z budżetu.

„Nie w plakatach, a w czynie"

Na zakończenie stawia pos. Sikorski pytanie, czy droga, po której kroczy nasza myśl gospodarcza jest słuszna i czy prowadzi ona do potęgi gospodarczej?

Tak boleśnie jest patrzeć na to, że mimo pomyślnych warunków naturalnych podążamy wśród narodów na szarym końcu, a od setek lat wlecze się za nami przysłowiowa polska bieda. Cytuje zdanie Szczepanowskiego, który mówił, że Polak je za pół a pracuje za ćwierć Europejczyka. Obecnie można do tego dodać, że Polska społecznikuje za trzech Europejczyków, a pracuje za ćwierć.

Stoi przed nami trudna praca dozbrojenia narodu i osiągnięcia większej potęgi gospodarczej. Potrzebna więc jest skrajna oszczędność w wydatkach państwa i wzbudzenie w obywatelu entuzjazmu do wytężonej pracy. Realizujmy wyścig pracy nie w słowach i plakatach, ale w potężnym czynie. Wówczas szybciej zarysują się kontury silnej i należycie uzbrojonej Polski.

Nudno... i pusto

Po przemówieniu referenta, rozpoczęła się dyskusja, która z małymi wyjątkami stała na dość niskim poziomie, a toczyła się w atmosferze nudy i apatii. Premier i ministrowie, którzy byli obecni na początku posiedzenia odjechali, zostawiając na placu jedynie wicepremiera Kwiatkowskiego. Galerie dla publiczności były puste, a ławy poselskie mocno przerzedzone.

Co to za afery?

Pierwszy mówca pos. Hołyński (z Lewiatana) stwierdza, że w planie brak jednej podstawowej inwestycji, a mianowicie „odbudowy rynku kredytowego i kapitałowego". Państwo zabiera wszystkie kapitały z zakładów ubezpieczeń i publicznych instytucji oszczędnościowych. Dla niektórych inwestycji, które mają być objęte planem, była swego czasu oferta znacznie większa przedłożona przez przemysł. Nie została ona przyjęta. (A może była to oferta jakiegoś podejrzanego kapitału, żądającego przywilejów? Przyp. Red.) W tej chwili mamy jeszcze inną ofertę znaną Ministerstwu. Chodzi o inwestycje, sięgające w ciągu dwóch lat 50 milionów zł. bez sięgania do rynku sztywnego i bez pomocy finansowej skarbu.

Warunki Lewiatana

Dyskusja nad planem inwestycyjnym trwała z górą osiem godzin. Podobnie, jak w komisji, tak i na plenum, obracała się dokoła różnych postulatów lokalnych. Każdy z mówców żądał czegoś dla swojego okręgu.

Na szerszej platformie postawił zagadnienie dyrektor Lewiatana p. Wierzbicki. Przyjmuje on plan inwestycyjny z entuzjazmem. Uważa, że siły Polski można nie tylko podwoić, ale udziesięciokrotnić, pod warunkiem stworzenia ścisłej linii demarkacyjnej między tym, co może wykonać tylko Państwo, a tym, co jest zadaniem obywateli. Przeciwko temu rozgraniczeniu grzeszyły wszystkie rządy w Polsce. Jeżeli do rządu przychodzi polski przemysłowiec, kupiec, czy rolnik i powiada, że chce to a to robić, to otrzymuje nieraz odpowiedź że nie wolno, bo takie przedsiębiorstwo ma państwo. Idzie się do władz, jak do bezstronnego sędziego, a ma się przed sobą konkurenta.

Popisy duetu: Gottlieb — Sommerstein

Nie powstrzymali się też od wystąpień posłowie żydowscy Gottlieb i Sommerstein.

Pierwszy mówił „o żydowskiej nagance", o „niszczycielskim antysemityźmie" i dowodził, że „nie do pomyślenia jest plan inwestycyjny, jeżeli obok tego będzie tolerowany plan dewastacji. Przeprowadzenie elektryfikacji nie będzie możliwe, jeżeli przez druty zamiast prądu płynąć będzie antysemityzm".

Chcą mieć i Polskę i Palestynę

Drugi mówił o „nienawiści", którą 3 i pół milionowa ludność żydowska w Polsce odczuwa na swojej skórze. Ludność żydowska nie żąda żadnych specjalnych inwestycji materialnych...

P. Wymysłowski: No to idzie do Palestyny.

P. Sommerstein: Pójdziemy, idziemy już, ale tu zostaniemy też.

Odpowiedział żydom p. Marchlewski z Poznania:

Stwierdzam, że p. Sommerstein nie potrzebuje nas uczyć miłości i potępiania nienawiści, bo czy panu wiadomo, jaki jest procentowy udział żydów w przestępstwach antypaństwowych i walutowych? (potakiwania) (głosy: brawo). Niech pan się z tym zapozna, nim pan przystąpi do udzielania nauk. P. Gotlieb posunął się tak daleko, iż twierdził, że antysemityzm jest powodem naszego opóźnienia gospodarczego. Panowie źle czytacie w duszy polskiej, bo właśnie nasza słowiańska tolerancyjność stawiała nas w gorszej pozycji wobec was. Dziś jednak naród polski się przebudził i teraz harakiri na swoim życiu gospodarczym popełniać dla was nie będzie.

Ustawę o dotacjach na rzecz Funduszu Obrony oraz plan inwestycyjny uchwalono jednomyślnie.

Sejm w obronie swego autorytetu

zmienił dekret o lasach państwowych

Duże podniecenie na terenie parlamentarnym wywołała druga sprawa, która znalazła się na porządku dziennym wczorajszego posiedzenia Sejmu, a mianowicie wniosek p. Dudzińskiego o zmianę dekretu Prezydenta Rzplitej o państwowym gospodarstwie leśnym.

Rząd nie postawił kwestii zaufania

To też w ciągu dnia wczorajszego toczyły się poufne układy, a ze strony przeciwników wniosku robione były starania, aby sprawę odesłać z powrotem do komisji i w ten sposób ją „uśmiercić". Stało się też wiadomym, że rząd kwestii zaufania nie postawi, wychodząc prawdopodobnie z założenia, że uchwalenie wniosku jeszcze sprawy nie przesądza. Pozostaje Senat i w ostatnim etapie prawo konstytucyjne Prezydenta do odesłania ustawy z powrotem do Sejmu.

Obrady rozpoczęły się w atmosferze ogromnego zainteresowania. Przybył do Sejmu premier Składkowski i minister Poniatowski.

P. Dudziński, który wniosek swój referował, stwierdził, że obie Izby zaprotestowały przeciw dekretowi Prezydenta, który pozbawiał parlament zasadniczego obowiązku budżetowania i dysponowania majątkiem gospodarstwa leśnego.

3 zarzuty ministra

P. min. Poniatowski postawił Komisji Budżetowej, która uchwaliła projekt ustawy trzy zarzuty: 1) że rezerwując dla siebie ustalanie planu użytkowania Sejm przekracza swe kompetencje, wdzierając się w dziedzinę żądania, 2) że wraz z ustalaniem planu użytkowania Sejm bierze na swe barki obowiązki, których udźwignąć nie będzie w stanie, 3) że ustalanie planu użytkowania przez Izby Ustawodawcze okaże się w praktyce niemożliwe.

...i odpowiedzi na nie

Odnośnie do zarzutu 1) odpowiem: przez 17 lat Parlament wykonywał ten obowiązek i nigdy żaden Minister, ani żaden Rząd prawa tego nie kwestionował. Spostrzegł to dopiero teraz Naczelny Dyrektor Lasów. Chcąc dokonać zmiany, Rząd winien był przyjść do Parlamentu nie z dekretem, lecz z ustawą

Zarzut 2) wydaje się być gołosłowny. Jeśli bowiem można było ustalać przez 17 lat całkowity plan finasowo-gospodarczy, nawet w jego częściach specyfikacyjnych, to daleko łatwiej jest rozpatrzeć i ustalić plan użytkowania, który jest tylko częścią planu finansowo - gospodarczego. Odpowiedź na zarzut 3) dostarczyło posiedzenie Koła Rolników eSjmu i Senatu, na którym zaproszeni fachowcy przeprowadzili dyskusję na ten temat.

Sejm broni swego prestiżu

W zakończeniu pos. Dudziński, jak to nieraz czyni premier Składkowski powołał się na autorytet marsz. Piłsudskiego, za życia którego podobna kwestia o ograniczenie kompetencji nie mogła mieć miejsca. Wobec śmierci marszałka ograniczenie to musi być dokonane jak najprędzej.

„Musimy udowodnić narodowi, że nowa Konstytucja wprowadziła lepszy ustrój polityczny, oparty na prawdziwej równowadze władz, gdzie obok silnego Rządu istnieje samodzielny Sejm, posiadający swoje własne zdanie. Na tym zależeć musi nie tylko nam, ale i Rządowi. Proszę o przyjęcie projektu w brzmieniu komisyjnym".

Minister broni dekretu

Z kolei wszedł na trybunę minister Poniatowski. W niedługim przemówieniu wykazywał niemożność ustalania przez Sejm planu wyrębu. Mówił, iż nie widzi przyczyny, dla której lasy państwowe miały by być stawiane w warunkach specjalnych, trudniejszych aniżeli inne przedsiębiorstwa państwowe.

Zainteresowanie wzmogło się, gdy marszałek Car udzielił głosu p. Wagnerowi, który jak to już przedtem zapowiadano, postawił wniosek o odesłanie sprawy do komisji budżtowej.

W głosowaniu za wnioskiem p. Wagnera oświadczyła się zaledwie jedna trzecia posłów.

Dla kogo marsz. Piłsudski nie jest wyrocznią?

P. Dudziński w końcowym przemówieniu odpowiedział na zarzut nadużywania imienia Marszałka Piłsudskiego.

„Być może, mówił, że niektórzy z panów nie potrzebują powoływać się na ten wielki autorytet, dla nas jednak szarych żołnierzy Marszałka ten autorytet będzie jeszcze długo wyrocznią, zwłaszcza kiedy...

Premier gen. Składkowski: Dla kogo nie jest wyrocznią, kto to mówi, z kim pan dyskutuje? (Głosy na sali). Protestuję, to perfidne stawianie sprawy.

Marszałek: Panie premierze, pozwoli pan, że ja załatwię tę kwestię.

Ustawę uchwalono znaczną większością głosów.

Zwyżka cen

żyta i pszenicy

Od 2 dni trwa na rynkach krajowych zwyżka cen żyta i pszenicy. Jako bezpośrednia przyczyna zwyżkowej tendencji na ziarno podawany jest brak dowozu i podaży ze strony rolników. Nagła odwilż uniemożliwiła komunikację w wielu okolicach kraju i spowodowała brak dowozu ze wsi.

W Małopolsce wschodniej i na Wołyniu za kwintal żyta płacą 21 zł. 50 groszy loco stacja załadowania, w Poznaniu i w Warszawie 23 zł. 75 gr., na Pomorzu — 24 zł.

W kołach handlowych są zdania, że poprawa sytuacji na drogach przywróci komunikację i dowóz żyta do miast, co wraz z wstrzymaniem eksportu za granicę zahamuje dalszą zwyżkę cen.

Poznań obniża

cenę chleba

POZNAŃ, 9. 2. Na mocy uchwały cechu piekarskiego w porozumieniu z władzami administracyjnymi cena chleba obniżona zostanie z dniem dzisiejszym z 35 na 30 gr. za kg.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Telefony 666 62 (sekretariat) 666-99 (ogólny). Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400 Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Piotrków Trybunalski, Słowackiego 8, tel. 99, Włocławek, Cyganki 24, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC" Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa, Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny Stanisław Grzelecki